PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 85 — ROK VII. CZWARTEK 29 MARCA 1951 ROKU. CENA 10 GR.

Lud stolicy składa hołd pamięci gen. Karola Świerczewskiego

WARSZAWA (PAP). — Dla uczczenia pamięci gen. Karola Świerczewskiego odbył się w czwartą rocznicę jego śmierci uroczysty obchód, zorganizowany przez Akademię Sztabu Generalnego.

Na uroczystość przybyli członkowie Rządu RP, generalicja, przedstawiciele PZPR i stronnictw politycznych, organizacji masowych oraz przodownicy pracy z fabryki, w której pracował niegdyś Generał Walter.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele Armii Radzieckiej.

Po odegraniu hymnu państwowego, uroczystość zagaił przedstawiciel WP płk. Zubrzycki.

Płk. Korta w referacie okolicznościowym nakreślił sylwetkę wielkiego generała, bohatera narodowego, nieustraszonego bojownika „Za waszą i naszą wolność".

Po części oficjalnej zebrani wysłuchali bogatego programu artystycznego.

Podżegaczom wojennym nie uda się omotać narodów siecią kłamstw i oszczerstw

Jednolita akcja klasy robotniczej przekreśli plany wrogów pokoju

Europejska Konferencja Robotnicza nawołuje do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

Do mas pracujących Europy

LUDZIE PRACY W EUROPIE!

W chwili gdy mamy jeszcze przed oczyma ruiny i spustoszenia drugiej wojny światowej, gdy tkwią jeszcze w pamięci nas wszystkich jej okropności — odbywają się już przygotowania do trzeciej wojny światowej. W Niemczech Zachodnich i w Berlinie zachodnim fabryki niemieckie stają się znów zakładami przemysłu wojennego. Przywódcy hitlerowscy wracają na swe stanowiska. Krupp znajduje się na wolności. Odbudowa armii niemieckiej jest w toku. Remilitaryzacja Niemiec pod kierownictwem amerykańskich podżegaczy wojennych stanowi bezpośrednie przygotowanie wojny.

ROBOTNICY NIEMIECCY!

Zjednoczcie Wasze siły, by przeciwstawić się ponownemu uzbrajaniu Waszego kraju. Nie chcecie wszak ponosić kosztów nowej wojny. Wspólnie z robotnikami innych krajów chcecie zabezpieczyć nareszcie pokój po tylu latach niedoli i cierpień.

LUDZIE PRACY W EUROPIE!

Jesteśmy przekonani, że bez względu na Wasze poglądy polityczne i wierzenia religijne weźmiecie wszyscy czynny udział w ruchu przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Wykorzystujcie wszystkie odpowiednie w danych warunkach formy walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec: organizujcie zebrania, przeprowadzajcie zbiórkę podpisów, apelujcie do rządów, twórzcie komitety jedności akcji i t. p., w poszczególnych zakładach pracy i miejscowościach, na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej.

ROBOTNICY I ROBOTNICE!

Jedynie drogą wspólnej akcji przeciwko ponownym zbrojeniom można wywalczyć pokój w Europie. W tej wielkiej walce są z Wami wszyscy uczciwi i szczerzy ludzie!

Dopomóżmy wszyscy razem z całych naszych sił narodowi niemieckiemu, który żąda stworzenia zjednoczonych, pokój miłujących i demokratycznych Niemiec!

Niech żyje jedność niemieckich mas pracujących w ich walce przeciwko remilitaryzacji! Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących wszystkich krajów!

Berlin, dnia 25 marca 1951 roku.

BERLIN (PAP). — W dniach 23 — 25 marca obradowała w Berlinie Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Poniżej podajemy teksty uchwał, przyjęte jednomyślnie przez delegatów.

TELEGRAM DO ZASTĘPCÓW MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH CZTERECH MOCARSTW

W dniach 23 — 25 marca 1951 roku obradowała w Berlinie Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec, która skupiła robotników o najrozmaitszych poglądach.

W konferencji wzięło udział przeszło 900 wybranych delegatów z Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemieckiej Republiki Związkowej (Niemiec Zachodnich), Polski, Rumunii, Triestu, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch, ZSRR, demokratycznego sektora Berlina i zachodnich sektorów Berlina.

Konferencja otrzymała 17.000 depesz i listów z pozdrowieniami od załóg poszczególnych zakładów pracy i od organizacji związkowych ze wszystkich krajów Europy.

Europejska Konferencja Robotnicza daje wyraz niezłomnej woli pokoju, ożywiającej masy pracujące wszystkich krajów europejskich i żąda położenia kresu remilitaryzacji Niemiec Zachodnich zgodnie z układami zawartymi w Jałcie i Poczdamie.

Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec zwraca się do obradujących w Paryżu zastępców ministrów spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Stanów Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa i Republiki Francuskiej z prośbą o umieszczenie na porządku dziennym Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w pierwszej kolejności sprawy demilitaryzacji Niemiec.

REZOLUCJA EUROPEJSKIEJ KONFERENCJI ROBOTNICZEJ

Przeszło 900 delegatów, wybranych przez robotników zakładów pracy 19 krajów Europy, zebrało się w dniach 23 — 25 marca 1951 roku w Berlinie na Europejską Konferencję Robotniczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Ta potężna manifestacja, której wyrazem były również coraz liczniejsze deklaracje aprobaty i solidarności ze strony mas pracujących wszystkich krajów, dowodzi, że konferencja spotkała się z entuzjastycznym i bezwarunkowym poparciem wielomilionowych rzesz robotników i wywołała potężny odgłos na całym świecie.

Konferencja stwierdziła, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich postępuje szybko naprzód. Świadczy o tym wzmagająca się produkcja zbrojeniowa, budowa lotnisk i koszar, tworzenie nowej armii niemieckiej pod rozkazami generałów hitlerowskich i pod naczelnym dowództwem amerykańskiego sztabu generalnego. Remilitaryzacja Niemiec, wojownicze oświadczenia, które jej towarzyszą, utworzenie potężnego arsenału w centrum Europy, sztuczne rozbicie Niemiec — wszystko to stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie i na całym świecie oraz pozostaje w sprzeczności z układami zawartymi w Jałcie i Poczdamie.

Jednocześnie obniża się stopa życiowa robotników Niemiec Zachodnich wskutek następstw remilitaryzacji: zwyżki cen, podnoszenia podatków, braku różnych artykułów pierwszej potrzeby, jak np. węgla.

Konferencja stwierdziła, że pomiędzy robotnikami najrozmaitszych poglądów, wybranymi i upełnomocnionymi przez masy pracujące, panuje jednomyślność co do konieczności walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Taka jest wola nie tylko delegatów na konferencję, lecz i ogółu ludzi pracy w Europie.

Masy pracujące Niemiec Zachodnich przeciwstawiają się energicznie remilitaryzacji swego ojczystego kraju, nie chcą one pełnić służby w agresywnej armii, ani pracować dla wojny.

Robotnicy innych krajów europejskich dali wyraz swej solidarności z robotnikami niemieckimi. Uważają oni, że niemieckie masy pracujące są dostatecznie silne, aby przeszkodzić remilitaryzacji Niemiec. Ani mocarstwa okupacyjne, ani zależny od nich rząd Adenauera nie mogą decydować o podjętej przez nich remilitaryzacji Niemiec wbrew woli narodu niemieckiego, który pragnie pokoju. W tej sprawie należy zasięgnąć opinii samego narodu niemieckiego.

Dlatego też masy pracujące całej Europy popierają w imię pokoju i demokracji naród niemiecki, żądający przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie remilitaryzacji.

Akcja mas pracujących zapobiegnie remilitaryzacji Niemiec i zapewni utrzymanie pokoju. Robotnicy i robotnice podejmą odpowiednie kroki, aby uzyskać zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi i zdemilitaryzowanymi Niemcami jeszcze w 1951 roku, a wówczas potencjał produkcyjny Niemiec nie będzie służył wojnie, lecz odbudowie kraju i podniesieniu stopy życiowej mas pracujących. Drogą wspólnej akcji robotnicy zdołają wymóc realizację swych żądań. Jedność robotników w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec opiera się na ich wspólnym i jasno wyrażonym pragnieniu, na ich głębokiej i uczciwej woli pokoju.

Podstawą wszelkiej akcji w tym kierunku powinna być jedność wszystkich robotników — zarówno zorganizowanych w związkach zawodowych jak i niezorganizowanych, niezależnie od ich przynależności związkowej, niezależnie od ich poglądów na inne zagadnienia poza remilitaryzacją Niemiec. W tym tkwi rękojmia naszego zwycięstwa.

Na zasadzie całkowitej jedności zastosowane być muszą wszelkie formy akcji przeciwko polityce remilitaryzacji zgodnie z wolą mas pracujących i odpowiednio do ich sytuacji w poszczególnych krajach Europy. Konferencja apeluje do wszystkich organizacji związkowych bez względu na ich przynależność do tych lub innych organizacji międzynarodowych, by w każdym kraju uczestniczyły wspólnie w akcji przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Konferencja postanawia przesłać swe uchwały Światowej Federacji Związków Zawodowych, Międzynarodowej Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych oraz wszystkim innym organizacjom i wezwać je do wzięcia udziału w tej akcji.

Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec uważa, że porozumienie między wielkimi mocarstwami przeszkodziłoby remilitaryzacji Niemiec, a-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Tow. Leon Kasman delegatem KC PZPR na Zjazd KP Szwecji

WARSZAWA (PAP). — Z ramienia Komitetu Centralnego PZPR na Zjazd Komunistycznej Partii Szwecji, który obecnie odbywa się w Sztokholmie, wyjechał **Leon Kasman** — członek Komitetu Centralnego, naczelny redaktor „Trybuny Ludu".

Czyn 1-Majowy załogi Zakładów im. Dzierżyńskiego

2.000.000 złotych ponad plan

Do potężnej i rosnącej z dnia na dzień fali zobowiązań, podejmowanych dla uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja — włączają się również wielotysięczne rzesze pracowników przemysłu włókienniczego. **W dniu wczorajszym apel Zakładów Przemysłowych Stow. Mechaników z Pruszkowa i Zakładów im. Strzelczyka podjęła załoga ZPB im. Dzierżyńskiego.**

Wczoraj w wielkiej sali świetlicy fabrycznej w ZPB im. Dzierżyńskiego zgromadzili się licznie pracownicy, zatrudnieni w pierwszej i drugiej zmianie. Sala jest udekorowana czerwienią i transparentami. Głos zabiera przewodniczący rady zakładowej, tow. Kowalski.

— **Zbliża się dzień 1 Maja** — mówi — **dzień radości mas pracujących całego świata, co roku coraz uroczyściej obchodzony, bo i coraz to większe stają się nasze osiągnięcia. Towarzysze z Pruszkowa pierwsi rzucili hasło socjalistycznego współzawodnictwa w celu przyśpieszenia realizacji Planu 6-letniego.**

Odpowiedzieli im już metalowcy ze Starachowic, Śląska i Łodzi. Teraz kolej na nas, włókniarzy. Musimy czynem zadokumentować naszą wolą nieugiętej walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny, naszą solidarność z całym postępowym światem. Każdy wyprodukowany ponad plan metr tkaniny — to cios w imperialistów, to przyspieszenie realizacji Planu 6-letniego i wzmocnienie Obozu Pokoju.

Słowom przew. Kowalskiego towarzyszą długotrwałe oklaski i okrzyki na cześć pokoju, Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta. Entuzjazm zebranych świadczy, że tkacze i tkaczki, członkowie brygad młodzieżowych, majstrowie i technicy dobrze zdają sobie sprawę ze stojących przed nimi zadań, że uzbrojeni we wskazania VI Plenum KC PZPR, budować będą wielki i niezwyciężony front narodowy, front walki o dalsze wzmocnienie naszego potencjału gospodarczego w obronie tego, co każdemu człowiekowi pracy najdroższe — twórczego, życiodajnego Pokoju.

Owacyjnie witana, wchodzi na trybunę tkaczka, przodownica pracy, **Helena Okrój.** Składa zobowiazanie w imieniu swoim i zespołu.

— **O dwa procent podwyższymy wykonanie baz produkcyjnych** — mówi — **podwoimy nasze wysiłki nie będziemy szczędzić trudu w walce o pokój i budowę lepszego, szczęśliwszego jutra.**

Po niej głos zabierają inni. **Łuczyńska, Chudzyńska, Olejniczak, Marcinkowski, Zalewski, Michałowski, Skurska. Z każdego zobowiązania bije duma i pewność, głębokie oddanie sprawie budowy socjalizmu. Tak mogą mówić tylko ludzie, którzy jasno widzą przed sobą wytyczoną drogę, ludzie, którym każdy dzień przynosić musi nowe sukcesy.**

Na sali raz po raz wybuchają oklaski i okrzyki: **Niech żyje 1 Maja! Po—kój, Po—kój, Po—kój...**

Po zobowiązaniach indywidualnych następują zespołowe. I tak **załoga przędzalni średnioprzędnej wyprodukuje ponad plan 7.500 kg. przędzy.**

Przędzalnia odpadkowa da ponad plan 4.000 kg. przędzy i zmniejszy liczbę godzin nadliczbowych, co przyniesie 1.250 zł. oszczędności.

Tkalnia elektryczna wyprodukuje ponad plan 91 tysięcy metrów tkanin, podnosząc przy tym ich jakość w porównaniu z pierwszym kwartałem o 5 procent.

Załoga nowej tkalni podniesie jakość produkcji **o 0,5 proc. Wykończalnia** da ponad plan **56.105 metrów tkanin,** podnosząc również ich jakość o 1,1 proc. oraz zaoszczędzi chemikalii na sumę 38.465 zł.

OGÓŁEM ODDZIAŁY PRODUKCYJNE DADZĄ PONADPLANOWĄ PRODUKCJĘ WARTOŚCI 1.987.000 ZŁ.

Na zakończenie zebrania przyjęta została rezolucja, w której między innymi czytamy:

— **Wiemy, że zobowiązania nasze, to potężna broń w walce o utrwalenie pokoju światowego, to wyraz i dowód naszej świadomości politycznej.**

Wzywamy wszystkich włókniarzy z całej Polski do podejmowania zobowiązań na cześć 1 Maja.

Polska Ludowa, złączona przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i światowymi siłami obrońców pokoju stanie się potężnym ogniwem tej wielkiej zapory, o którą rozbiją się zbrodnicze zakusy imperialistów, która sparaliżuje knowania obozu agresji i zbrodni.

Siły Związku Radzieckiego i Wielki Stalin jest z nami, nasze więc będzie zwycięstwo.

Belgijska klasa robotnicza nigdy nie będzie walczyć przeciwko ZSRR

Oświadczenie sekretarza generalnego KP Belgii — Lalemand

BRUKSELA (PAP). — W Brukseli zakończył swe obrady X Kongres Komunistycznej Partii Belgii, na którym wygłosił referat sekretarz generalny partii — **Lalemand.** Referent szczegółowo zanalizował rozwój sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej od IX Kongresu Partii, tzn. od 1948 r.

Omawiając sytuację wewnętrzną Belgii, Lalemand wskazał, iż rząd belgijski pcha kraj na drogę agresji. Rosną nieustannie ceny, wzrasta bezrobocie. Przygotowania wojenne prowadzą do nędzy nie tylko robotników, lecz i liczne warstwy chłopstwa. Polityka rządu zmierza do faszyzacji kraju. Na rozkaz kół rządzących dokonuje się nikczemnych zamachów na przedstawicieli klasy robotniczej.

Lecz żadne akty terrorystyczne — powiedział Lalemand — **nas nie zastraszą. Będziemy walczyli wszystkimi siłami przeciwko faszyzacji kraju, przeciwko reakcji i przeciwko wszystkim podżegaczom wojennym. Jeśli imperialiści napadną na Związek Radziecki — klasa robotnicza Belgii będzie walczyła po stronie Związku Radzieckiego.**

W zakończeniu Lalemand podkreślił zagadnienie wzmocnienia szeregów partyjnych i wzmocnienia czujności rewolucyjnej.

Aktywność vietnamskiej armii wyzwoleńczej

PARYŻ (PAP). — Jak donosi pismo „CE SOIR", oddziały wyzwoleńcze Demokratycznej Republiki Vietnamu **zaatakowały pozycje francuskiego korpusu ekspedycyjnego na północ od Hanoi, zadając nieprzyjacielowi poważne straty.**

Na terenach niewyzwolonych Vietnamu wzmogła się działalność oddziałów partyzanckich.

Konkurs „Głosu Robotniczego"

Pragnąc nawiązać do **bohaterskich tradycji łódzkiej klasy robotniczej,** która na przestrzeni dwu dziesięcioleci rządów burżuazji polskiej (1918 — 1939) przeprowadzała swe bojowe wystąpienia **w dniu międzynarodowej solidarności mas pracujących,** redakcja „Głosu Robotniczego" ogłasza

KONKURS NA OPOWIADANIE — WSPOMNIENIE

z przygotowań i przebiegu strajków oraz demonstracji 1-Majowych

W konkursie mogą brać udział zarówno organizatorzy jak i uczestnicy przygotowań i wystąpień klasy robotniczej. W opracowaniu należy sięgać do działalności **Komunistycznej Partii Polski, KZMP, Lewicy Związkowej, czerwonych związków zawodowych i innych legalnych i półlegalnych organizacji rewolucyjnych na terenie Łodzi oraz ośrodków przemysłowych województwa łódzkiego.**

Rozmiarów opowiadań nie ogranicza się.

Termin nadsyłania prac upływa **15 kwietnia br.**

Najlepsze opracowania zostaną nagrodzone.

Szczegóły odnośnie składu jury oraz wysokości nagród będą ogłoszone w następnych numerach „Głosu Robotniczego".

* * *

Redakcja apeluje do wszystkich towarzyszy, czynnych bojowników z faszyzmem, organizatorów i uczestników 1-Majowych rewolucyjnych strajków i demonstracji ulicznych robotniczej Łodzi i województwa łódzkiego do wzięcia udziału w konkursie.

Z całego świata

— **PRAGA.** Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej ogłosił oświadczenie protestujące przeciwko dokonywanym przez policję bonnską aktom terrorystycznym wobec młodzieży niemieckiej, która sprzeciwia się remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

— **SZTOKHOLM.** Przewodniczący Związku Młodzieży Komunistycznej Szwecji, Urban Karlsson, złożył na Zjeździe KPSz oświadczenie, że komunistyczna młodzież Szwecji podjęła zobowiązanie zebrania 90 tysięcy podpisów pod wezwaniem Światowej Rady Pokoju.

— **HAGA.** Według wiadomości z Dżakarty, w Indonezji trwa kryzys rządowy, wywołany dymisją rządu Mohammetta Natsyra, której bezpośrednią przyczyną była różnica zdań między rządem a opozycją w sprawie t.zw. rad prowincjonalnych.

— **PRAGA.** W dniu 29 marca odbędzie się w Pradze plenarne posiedzenie Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju. Tematem obrad będą trzy punkty: 1) budowa socjalizmu w Czechosłowacji jako wkład do walki o utrwalenie pokoju na świecie, 2) wyniki posiedzenia Światowej Rady Pokoju w Berlinie, 3) dalsze zadania ruchu w obronie pokoju w Czechosłowacji.

— **BERLIN.** W berlińskich warsztatach kolejowych Pankow-Heinersdorf odbyło się uroczyste przekazanie przez załogę warsztatów do dyspozycji służby ruchu NRD drugiej „lokomotywy przyjaźni niemiecko-polskiej". Lokomotywa udekorowana portretami Prezydenta Wilhelma Piecka i Prezydenta Bolesława Bieruta wyruszyła już w pierwszą podróż po Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Plon Europejskiej Konferencji Robotniczej

„Robotnicy i robotnice! Tylko Waszym wspólnym działaniem przeciwko wyścigowi zbrojeń można osiągnąć trwały pokój. W tej wielkiej walce są z Wami wszyscy uczciwi, pokój miłujący ludzie!"

Co oznaczają te słowa apelu Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciw remilitaryzacji Niemiec do mas pracujących Europy?

Oznaczają one, że klasa robotnicza świadoma jest, iż stanowi kierowniczą siłę światowego ruchu obrońców pokoju i świadoma jest wielkiej odpowiedzialności, jaką z tego tytułu ponosi.

Rezultaty berlińskiej konferencji dowodzą niezbicie, że spełniła ona swoje zadania. Delegaci robotników z 18 krajów europejskich reprezentujących różne kierunki polityczne, różne organizacje robotnicze, różne światopoglądy zamanifestowali swoją wolę jedności w walce przeciw największemu niebezpieczeństwu zagrażającemu narodom Europy, jakim jest amerykańsko - hitlerowski spisek.

Konferencja wykazała, że olbrzymi aparat imperialistycznych kłamstw i oszczerstw nie spełnił swojego zadania. Nie udało się spadkobiercom Goebbelsa uśpić czujności narodów, nie udało się uśpić czujności klasy robotniczej Europy. Klasa robotnicza Europy wie, że losy jej związane są ściśle z walką o pokój.

Wszystkie uchwały były przyjęte jednomyślnie. A przecież skład uczestników konferencji był tak różnolity: od katolików, bezpartyjnych, poprzez socjaldemokratów aż do komunistów.

Czy fakt jednomyślności konferencji nie jest pokrzepiający i czy nie świadczy on, że robotnicza konferencja zadała ciężki cios podżegaczom wojennym?

Robotnicy europejscy jednomyślnie wyrazili poparcie apelu Światowej Rady Pokoju w sprawie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami oraz żądanie szybkiego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zjednoczonymi na zasadach pokojowych i demokratycznych. Czyż nie jest to realizacja myśli Wodza światowego obozu pokoju, towarzysza Stalina, wskazującego, że tylko narody mogą pokój obronić?

W Berlinie rzucono hasła, wokół których coraz bardziej będzie krzepnąć jedność działania klasy robotniczej Europy. I tak jak w Berlinie podżegaczom wojennym nie udało się przeszkodzić, czy chociażby zakłócić przebiegu obrad konferencji robotniczej przeciw remilitaryzacji Niemiec, tak samo w fabrykach całej Europy pracą i walką klasa robotnicza przeciwstawi się zbrodniczej polityce imperialistów amerykańskich: wyścigu zbrojeń, wskrzeszenia hitleryzmu i pruskiego militaryzmu. Berlińska konferencja stworzyła robotniczy sztab tej walki — Europejską Radę Robotniczą, która będzie koordynować akcje europejskich robotników przeciw remilitaryzacji i prowadzić dalej ich twardą walkę o pokój, która zorganizuje m. in. międzynarodowy dzień walki z remilitaryzacją Trizonii.

Robotnicy europejscy postawili żądania:

zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami;

postawienia na porządku obrad konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw sprawy demilitaryzacji Niemiec Zachodnich;

zaniechania zbrodniczej polityki remilitaryzacji Trizonii przez mocarstwa imperialistyczne.

Europejska Konferencja Robotnicza wytyczyła drogę i program działania masom pracującym Europy w ich walce o zabezpieczenie pokoju i niezawisłości narodowej. Uchwały jej spotkają się z jednolitym i silnym poparciem ze strony najszerszych mas pracujących.

Poczucie siły i solidarności klasy robotniczej Europy i poczucie odpowiedzialności za losy narodów, za losy pokoju — oto co stanowi historyczne znaczenie Europejskiej Konferencji Robotniczej.

Doniosłe uchwały Europejskiej Konferencji Robotniczej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

sunęłoby napięcie międzynarodowe i zapewniłoby pokój. Dlatego też wzywa ona masy pracujące całej Europy, by przyłączyły się do apelu Światowej Rady Pokoju, składając jednomyślnie swe podpisy pod żądaniem w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Francją, Wielką Brytanią i Chińską Republiką Ludową.

W celu skoordynowania akcji wszystkich robotników Europy konferencja postanawia wybrać Europejski Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Komitet ten będzie się składał z przedstawicieli mas pracujących wszystkich krajów Europy.

Komitet utworzy jako swój organ łącznikowy sekretariat z siedzibą w Berlinie.

Sekretariat będzie działał w myśl wskazań Europejskiego Komitetu Robotniczego przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Zadania Europejskiego Komitetu Robotniczego przeciwko remilitaryzacji Niemiec wynikają z uchwał Europejskiej Konferencji Robotniczej.

Głównym jego zadaniem jest nawiązanie łączności między robotnikami niemieckimi a robotnikami innych krajów europejskich w celu przekazywania informacji i wymiany doświadczeń w sprawie jedności akcji w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Siły, które dokonują remilitaryzacji Niemiec, są wielkie, lecz mogą one być rozgromione i zostaną rozgromione. Nic nie może się oprzeć jednolitej akcji klasy robotniczej. Konferencja wierzy w potęgę mas pracujących, które zdołają położyć kres remilitaryzacji Niemiec i wywalczyć pokój.

Na marginesie

Wyzysk i poniewierka

W związku z imponującym strajkiem robotników Barcelony przeciwko frankistowskiemu reżimowi nędzy, głodu i terroru, agencja „France Presse" podała szereg informacji o płacach robotniczych i kosztach utrzymania w Barcelonie.

Robotnik wykwalifikowany zarabia przeciętnie 800 — 900 pesetów miesięcznie. Chleb jest w Hiszpanii racjonowany, a przydział dzienny wynosi zaledwie 150 gramów po urzędowej cenie 3,70 pes. za kilo. Ta minimalna racja, oczywiście nikomu nie wystarcza, dodatkową więc ilość chleba musi robotnik nabywać na czarnym rynku, płacąc po 12 pes. za kilo.

Przydziałów mięsa nie ma. W ogóle mięsa jest bardzo mało, toteż trzeba za nie płacić 50—60 pes. za kilo. Oliwa, będąca dla ludności Hiszpanii podstawowym i niemal jedynym tłuszczem jadalnym, przydzielana jest tygodniowo w ilości jedna czwarta litra za 2,85 pes. zaś cukier — w ilości 150 gr za 1,35 pes. Przydziały oliwy i cukru, najzupełniej nie wystarczające, pozostają bardzo często jedynie na papierze i ludność zmuszona jest nabywać te niezbędne artykuły po wygórowanych cenach czarnorynkowych.

Agencja „France Presse" jest półoficjalną agencją reakcyjnego rządu francuskiego, z pewnością więc raczej stara się tuszować obraz nędzy ludu hiszpańskiego, niż malować tę nędzę zbyt jaskrawymi barwami.

Dwanaście lat dyktatury frankistowskiej zrobiły więc swoje. Hiszpania jest dziś — obok Grecji — najuboższym krajem Europy, a sytuację hiszpańskich mas pracujących określić można tylko jednym mianem: katastrofalna. Hiszpania dzisiejsza — to wymowny przykład rujnujących i niszczycielskich rezultatów polityki faszyzmu, który — gdziekolwiek zrodzi się i rozpleni — zawsze niesie z sobą ucisk, wyzysk i poniewierkę prostego, uczciwego człowieka. *(B. D.)*

Zaślepieni nienawiścią do narodu polskiego

agenci imperializmu uprawiali dywersję i szpiegostwo

Kierownictwo nielegalnego „popielowskiego" Stronnictwa Pracy staje przed sądem w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — Dnia 28 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces członków kierowniczego ośrodka nielegalnego tzw. „popielowskiego" Stronnictwa Pracy.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Kwasiborski Józef, Bukowski Stanisław, Antczak Antoni, Hoppe Jan i Weker Cecylia.

Oskarżeni w czasie okupacji hitlerowskiej wchodzili w skład kierownictwa Str. Pracy i organizacji p. n. „Unia". Z chwilą wyzwolenia Polski rozpoczęli oni podziemną działalność.

Już w początkach 1945 r. oskarżeni nawiązali kontakty z poszczególnymi działaczami Str. Pracy i „Unii" oraz z delegaturą „rządu londyńskiego", nielegalnym Stronnictwem Narodowym, WRN i mikołajczykowskim stronnictwem ludowym. Nawiązali także stały kontakt z zagranicznym ośrodkiem Str. Pracy, WIN i szpiegiem Adamem Doboszyńskim.

Na konspiracyjnych zebraniach postanowili kontynuować nielegalną działalność stronnictwa, skierowaną przeciwko Krajowej Radzie Narodowej i Rządowi R. P.

POPIEL OBEJMUJE KIEROWNICTWO. TAJNE ROZMOWY Z BISKUPAMI.

6 lipca 1945 r. przybyli do kraju **Karol Popiel i Izydor Modelski**, zaproszeni przez Rząd Jedności Narodowej do konstruktywnej pracy państwowej, zamiast której rozpoczęli swą zdradziecką, zbrodniczą działalność

Popiel przejął od Antczaka stanowisko prezesa podziemnego stronnictwa. Równocześnie Popiel oraz oskarżony Bukowski **przeprowadzili szereg rozmów z dostojnikami kościelnymi, omawiając z nimi sprawy organizacyjne i taktykę działania.**

ROZPOCZYNA SIĘ NIKCZEMNA, DWULICOWA GRA POLITYCZNA.

Z chwilą przyjazdu Popiela do kraju, zarząd główny nielegalnego Str. Pracy rozpoczął próby zalegalizowania swej działalności. Ponieważ w tym czasie działało już w Polsce legalne Stronnictwo Pracy, na którego czele stali Zygmunt Felczak i Tadeusz Michejda — Popiel wszczął w lipcu 1945 r. rozmowy w celu połączenia, pragnąc w ten sposób zamaskować wrogą działalność swej grupy. **Już w pierwszej fazie rozmów grupa Popiela starała się wyeliminować z kierownictwa tych wszystkich, którzy lojalnie współpracowali z Felczakiem.**

Po długotrwałych rozmowach i szeregu zebrań zarządu głównego nielegalnego Stronnictwa Pracy doszło do zawarcia ostatecznej umowy połączeniowej, która weszła w życie w dniu 1 grudnia 1945 r. W skład legalnego już Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy ze strony Popiela weszli m. in. oskarżeni Kwasiborski, Bukowski i Antczak.

DYWERSJA I SZPIEGOSTWO ZA DOLARY.

Pod egidą grupy Popiela działały w tym czasie nielegalne rozłamowe związki zawodowe pod nazwą Zjednoczenie Zawodowe Polskie. W skład kierownictwa ZZP z ramienia grupy Popiela wchodził osk. Antczak. Kierownictwo ZZP zleciło swym ludziom wstępowanie w szeregi legalnych związków zawodowych w celu szerzenia wrogiej propagandy i rozwinięcia dywersyjnej, rozłamowej roboty. Dywersanci ZZP w ruchu zawodowym byli opłacani dolarami.

Obok dywersji politycznej prowadzono również **robotę szpiegowską poprzez własną sieć wywiadowczą.**

W drugiej połowie lutego 1946 r., na jednym z zebrań organizacyjnych w gmachu Roma w Warszawie **przybyły z Londynu ks. Kaczyński, ściśle powiązany z niektórymi biskupami,** poinformował o przyjeździe do kraju emisariusza, który przywiózł środki finansowe i instrukcje, dotyczące nielegalnej działalności grupy Popiela.

W czerwcu 1946 r. osk. Weker wyjechała z wycieczką do Danii, przy tej okazji wywożąc za granicę **materiały szpiegowskie oraz komplet szyfrów szpiegowskich.** Przywiozła ona do kraju dalsze instrukcje i nowe szyfry dla grupy Popiela. **Instrukcje te domagały się rozszerzenia działalności szpiegowskiej.**

W myśl tych instrukcji grupa Popiela w latach 1946 — 1947 — 1948 coraz bardziej wzmagała akcję wywiadowczą.

ZERWANIE Z POZORAMI LEGALNOŚCI

Gdy różnego rodzaju dywersyjna działalność grupy Popiela, zmierzająca do całkowitego opanowania Str. Pracy, nie dała rezultatu — Popiel, Kwasiborski, Bukowski, Antczak i inni ogłosili w drugiej połowie lipca 1946 r. zawieszenie politycznej działalności swojej grupy w ramach legalnego Stronnictwa Pracy, zrzekając się też mandatów poselskich. W październiku 1947 r. Popiel wyjechał do Paryża. Kierownictwo grupy Popiela utrzymywało jednak nadal podziemne kontakty organizacyjne z działaczami w terenie, w celu kontynuowania roboty dywersyjnej.

Mimo całkowitego zejścia na tory działalności konspiracyjnej grupa Popiela nie zerwała kontaktów z członkami wyższej hierarchii kościelnej. Przeciwnie — w szeregu dalszych wspólnych konferencji omawiano stworzenie nowej organizacji politycznej, która działając w oparciu o biskupów przeciwstawiłaby się konstruktywnej pracy dla Polski.

PISMA KATOLICKIE NA USŁUGACH PODZIEMIA

Oskarżeni zgrupowali się wokół „Tygodnika Warszawskiego", którego głównym udziałowcem była warszawska Kuria Metropolitarna. **Oskarżeni wykorzystywali „Tygodnik Warszawski" jako jedną z transmisji rozpowszechniania swoich antyludowych haseł.**

Osk. Bukowski rozpoczął też **wrogą** działalność na terenie Sodalicji Mariańskiej. **Mianowany prefektem łódzkiej organizacji Sodalicji, a następnie jej generalnym sekretarzem, Bukowski wykorzystywał Sodalicję dla swej dywersyjnej roboty.**

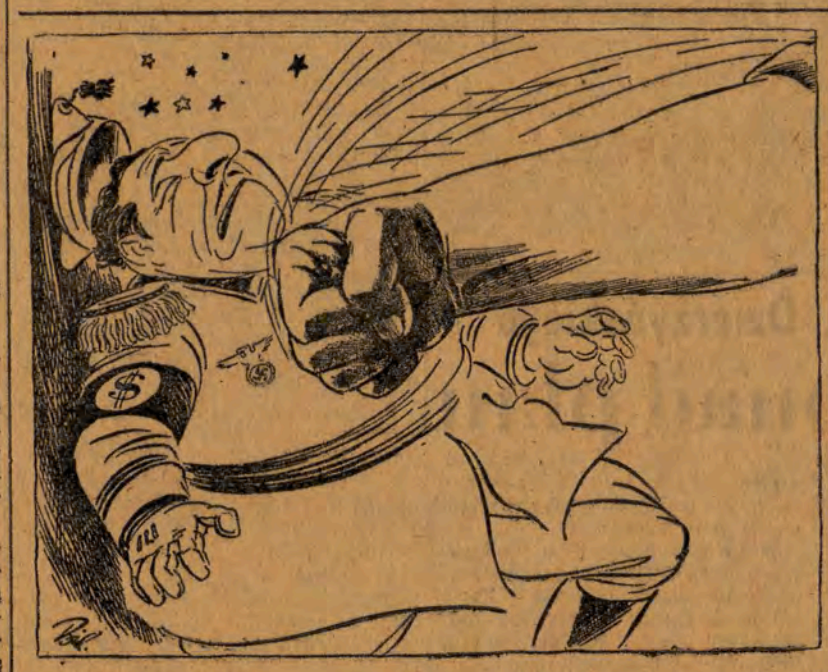
PŁATNI AGENCI IMPERIALISTÓW

Wszyscy oskarżeni za swą podziemną działalność pobierali stałe wysokie pobory miesięczne w dolarach amerykańskich oraz złotych polskich.

Dywersyjna i szpiegowska robota oskarżonych, prowadzona przez nich po wyzwoleniu, była kontynuacją ich antydemokratycznej — wrogiej narodowi polskiemu — działalności, prowadzonej w latach międzywojennych i w okresie okupacji.

W czasie okupacji wszyscy wymienieni oskarżeni podjęli działalność polityczną, opartą na platformie antykomunistycznej w ramach Stronnictwa Pracy i „Unii", które to organizacje skupiały elementy faszystowskie, wywodzące się z obozu sanacyjnego i reakcyjno-klerykalnego.

Zaślepieni nienawiścią do wszystkiego co postępowe, nie bacząc na prowadzony przez okupanta terror i masowe wyniszczanie ludności polskiej, oskarżeni wszystkie swe siły skierowali do zwalczania narastającego ruchu niepodległościowego i fizycznej likwidacji jego działaczy.



Strajk generalny w Barcelonie

(„Land og Folk").

Mocarstwa zachodnie nadal oponują przeciwko rozpatrzeniu propozycji radzieckich

Posiedzenie zastępców ministrów czterech mocarstw

MOSKWA (PAP). — Specjalny korespondent Agencji TASS donosi z Paryża:

Na wtorkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przedstawiciele Anglii i USA w dalszym ciągu oponowali przeciwko włączeniu do porządku dziennego Rady Ministrów konkretnych propozycji radzieckich, wysuwając przeciwko nim wyświechtane argumenty, którymi niejednokrotnie już się posługiwali i których całkowitą bezpodstawność wykazał w swych przemówieniach przedstawiciel ZSRR, Gromyko.

Usiłując jeszcze bardziej utrudnić osiągnięcie porozumienia w sprawie porządku dziennego, przedstawiciel USA Jessup zaproponował w imieniu trzech mocarstw włączenie do porządku dziennego sprawy wykonania traktatów pokojowych, zawartych z Węgrami, Rumunią i Bułgarią. Wypowiedzi Jessupa w tej kwestii nie pozostawiały wątpliwości, że delegacje trzech mocarstw zamierzają wywlec ponownie na światło dzienne skandalicznie skompromitowaną w oczach opinii publicznej skargę przeciwko krajom demokracji ludowej, którą rządy trzech mocarstw zgłosiły na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, oszczerczo oskarżając Węgry, Rumunię i Bułgarię o „pogwałcenie praw człowieka".

Przedstawiciel radziecki Gromyko w przemówieniu swym zdemaskował oszczerczy charakter podejmowanych przez przedstawicieli USA i Anglii prób usprawiedliwienia przy pomocy zmyślonych twierdzeń o rzekomym zbrojeniu ZSRR i krajów demokracji ludowej — uprawianej przez mocarstwa zachodnie polityki remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, wyścigu zbrojeń i przygotowań do nowej wojny.

Z powodu spóźnionej pory zakończenie przemówienia Gromyki przeniesione zostało na następne posiedzenie.

Byli analfabeci dziękują Rządowi Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP). — Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem, Stefan Matuszewski, otrzymał od absolwentów kursów dla analfabetów z pow. oleckiego, woj. białostockie, depeszę z podziękowaniami dla rządu ludowego, w której czytamy m. in.:

„Przesyłamy wyrazy wdzięczności Rządowi Polski Ludowej za umożliwienie nam nauki czytania i pisania. Pozwoli to nam w znacznie większym stopniu włączyć się do wielkiego narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni".

Truman żąda posłuszeństwa dla Wall-Street

Stany Zjednoczone chcą wciągnąć kraje Ameryki Łacińskiej do swych agresywnych planów

WASZYNGTON (PAP). — Jak już donosiliśmy, w dniu 26 marca rozpoczęły się w Waszyngtonie obrady, zwołanej przez rząd Stanów Zjednoczonych konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów amerykańskich.

Konferencja ma na celu dalsze podporządkowanie krajów Ameryki Łacińskiej Stanom Zjednoczonym zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej oraz wciągnięcie ich do agresywnych planów amerykańskiego imperializmu.

W pierwszym dniu obrad wygłosił przemówienie prezydent Truman. **Wysunął on w formie kategorycznej nowe żądania gospodarcze pod adresem rządów republik południowo-amerykańskich, zaznaczając przy tym, że potrzeby przemysłu zbrojeniowego muszą być zaspokajane w pierwszym rzędzie.**

Prezydent nie tail, że przestawianie przemysłu państw Ameryki Łacińskiej na tory wojenne **pociągnie za sobą poważne zahamowanie rozwoju gospodarczego tych krajów i przyznał, że wkrótce muszą powstać znaczne braki w zaopatrywaniu ludności cywilnej w najniezbędniejsze artykuły przemysłowe.**

W zakończeniu Truman dopuścił się szeregu oszczerczych wypadów w stosunku do Związku Radzieckiego, twierdząc, że obecne napięcie w sytuacji międzynarodowej ma rzekomo swe źródło w polityce ZSRR i usiłując w ten sposób „wytłumaczyć" wyścig zbrojeń rozpętany przez imperialistów amerykańskich.

Strajki w Iranie

TEL AVIV (PAP). — Z Teheranu donoszą, że w irańskich zagłębiach naftowych szerzy się ruch strajkowy. Robotnicy domagają się podwyżki płac.

W poniedziałek rząd ogłosił dekret, wprowadzający stan wyjątkowy w siedmiu miejscowościach.

SPRAWĘ ZACHOWANIA POKOJU UJMUJEMY W SWOJE RĘCE

Na Placu Poczdamskim w Berlinie płonie niebieski neon HO (Handelsorganisation — państwowe domy towarowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej). Na przeciwległym brzegu placu, należącym już do zachodniego sektora miasta, wyświetla się prowokacyjne, antypokojowe, wrogie Niemieckiej Republice Demokratycznej hasła.

W pobliżu Alei Stalina w Berlinie ukończono budowę wielkich domów dla przodowników pracy. Delegacja robotników zachodniego Berlina wręczyła prezydium Europejskiej Konferencji Robotniczej ogniwo gąsienicy czołgu, wyprodukowane w fabryce położonej w sektorze amerykańskim Berlina oraz plik instrukcji policji zachodniego Berlina — t. zw. Stummpolizei. Instrukcje nakazywały stosować najbardziej brutalne metody prześladowań wobec obrońców pokoju, wobec członków Freie Deutsche Jugend oraz zalecały werbunek bezrobotnych zachodniego Berlina do szeregów policji.

W tym właśnie mieście silnych kontrastów politycznych i społecznych ukonstytuowała się Europejska Rada Robotnicza walki przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Konferencja skupiła uwagę całej Europy. Ze wszystkich krajów przybyli licznie korespondenci. Biuro organizacyjne konferencji otrzymało nawet prośby setek reakcyjnych zachodnio-niemieckich i zachodnio-berlińskich redakcji o dopuszczenie ich dziennikarzy na salę. Prośby swoje zgłaszały redakcje znane z najbardziej jadowitych, kłamliwych, oszczerczych, antypokojowych, antydemokratycznych, antyradzieckich i antypolskich publikacji. Czemu zawdzięcza konferencja to niezwykłe zainteresowanie wśród ludzi wiszących u amerykańskiej klamki, jedzących z amerykańskiej ręki?

Konferencja otworzyła swoje obrady bezpośrednio po wielkim strajku w Barcelonie i w dniach olbrzymiego strajku we Francji. Strajki te miały wyraźną wymowę polityczną: narody Europy nie chcą finansować amerykańskich zbrojeń, nie chcą wyścigu zbrojeń. Narody Europy biorą w swoje ręce sprawę ocalenia pokoju. Kierownicza rola w tej walce przypada najbardziej przodującej klasie — robotnikom.

Łatwo więc zrozumieć, że konferencja robotnicza przeciw remilitaryzacji Niemiec była niesłychanie ważnym wydarzeniem w rozwoju światowego ruchu w obronie pokoju. Konferencja opracowała program i formy walki, prowadzonej przez wszystkich robotników, różniących się poglądami politycznymi, członków różnych organizacji związkowych, w sprawie walki o pokój, a więc przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Wśród blisko 400 delegatów zachodnich Niemiec olbrzymią większość stanowią bezpartyjni, członkowie chrześcijańskich i socjal-demokratycznych związków zawodowych.

Konferencja była więc potężną manifestacją jedności działania klasy robotniczej różnych krajów przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, jedności działania robotników europejskich bez względu na ich polityczne przekonania.

Wystarczy wymienić mówców, zabierających głos w dyskusji. Mówił przedstawiciel Związku Zawodowego Chemików, wchodzącego w skład CGT — Georges Lefievre, socjaldemokrata górnik z zachodnich Niemiec — Karl Ositzky, bezpartyjny robotnik z Zagłębia Ruhry — Rudolf Tylkowsky, bezpartyjny bezrobotny z zachodnich Niemiec — Kurt Lawrenz, członkini FDGB (Demokratyczne Związki Zawodowe w NRD), robotnica przemysłu włókienniczego w Halle — Elfriede Schmidt, bezpartyjny robotnik z angielskich zakładów zbrojeniowych Vickers Armstrong — Perry. Podałem tu nazwiska mówców w dyskusji z jednej tylko przedpołudniowej sesji konferencji.

Sprawa następna. Dla niemieckiej klasy robotniczej, której rola i odpowiedzialność w walce o pokój i przeciw remilitaryzacji Trizonii są szczególnie wielkie, konferencja berlińska stanowiła wielką pomoc. Robotnicy z Niemiec Zachodnich mogli się przekonać, że nie są osamotnieni w walce przeciw remilitaryzacji.

Remilitaryzacja Trizonii — to wielkie niebezpieczeństwo nie tylko dla narodów Francji, Polski, Belgii, Holandii, ale również dla narodu niemieckiego — słowem, dla całej Europy. Można temu niebezpieczeństwu zapobiec pod warunkiem jedności działania klasy robotniczej Europy. I oto na sali konferencyjnej zamanifestowała się wola jedności walki przeciw remilitaryzacji.

Przewodniczący FDGB, Warnke, w przemówieniu na konferencji stwierdził:

„Nasza walka wtedy zwycięży, kiedy wszyscy robotnicy bez względu na ich przekonania, wezmą w niej udział. To byłby błąd kłócić się o światopogląd wtedy, kiedy całej Europie grozi potworne niebezpieczeństwo".

Warnkemu przerwała wówczas przemówienie gorąca owacja. Burzliwe oklaski; kilku Francuzów powiewało chustkami. Włosi, Hiszpanie, Belgowie wznosili okrzyki na rzecz jedności działania klasy robotniczej Europy.

Patrzyłem na ławy delegacji Niemiec Zachodnich. Wszyscy oni niemal przeszli przez zieloną granicę, by wziąć udział w konferencji. Muszę powiedzieć, że uznanie dla słów Warnkego wyrażali szczególnie mocno.

I wtedy zrozumiałem dokładnie, dlaczego redakcje nawet najbardziej reakcyjnych zachodnio-niemieckich gazet chciały mieć swoich przedstawicieli na sali

MARIAN PREIS

W walce o realizację budżetu i planu gospodarczego na rok 1951

Szerokie i porywające są zadania drugiego roku Planu 6-letniego. **O 23,4 proc. ma wzrosnąć produkcja przemysłowa w porównaniu do roku ubiegłego, o 10,2 proc. ma wzrosnąć produkcja rolna, o 6,1 proc. obniżone zostaną koszty własne w przemyśle wielkim i średnim, o 13 proc. wzrośnie wydajność pracy** — oto zaledwie kilka liczb wielkiego programu, stojącego przed nami w bieżącym roku.

Bardzo ważnym czynnikiem zwycięskiego wykonania planu drugiego roku 6-latki jest **stała troska organizacji partyjnych o prawidłową realizację budżetu i planu gospodarczego na 1951 r. w każdym przedsiębiorstwie i zakładzie pracy.**

Sprawa wykonania budżetu jest żywotną sprawą każdego pracującego — całego narodu polskiego. **Budżet jest bowiem potężnym środkiem w naszej walce o realizację Planu 6-letniego i zwycięstwo pokoju.**

Co to znaczy walczyć o prawidłową realizację budżetu i planu gospodarczego? Znaczy to — zapewnić bezwarunkowe wykonanie budżetu w zakresie wszystkich pozycji dochodu, walczyć o oszczędne wydatkowanie funduszów narodowych, energicznie likwidować wszelkie marnotrawstwo, zwalczać nieodpowiedzialny stosunek do mienia państwowego. Jednocześnie dążyć do tego, aby każde przedsiębiorstwo wykonywało z nadwyżką plan produkcji i zbytu, plan obniżenia kosztów własnych i akumulacji.

Towarzysz Stalin uczy nas, że budować niezależną od obcych wpływów kapitału gospodarkę narodową na podstawach socjalistycznych można tylko **w oparciu o socjalistyczną akumulację**, a więc drogą gromadzenia własnych funduszów. Jeżeli chcemy fundusze te powiększyć, musimy być szczególnie oszczędni i wstrzemięźliwi w ich wydatkowaniu. **Musimy dążyć do tego, aby każdy grosz inwestować racjonalnie, to jest w taką sprawę, która zapewnia jak najlepsze wykonanie zadań planu gospodarczego.**

„Bez spełnienia tych warunków — powiedział towarzysz Stalin — **może nam grozić roztrwonienie nagromadzonych środków, rozproszenie ich na pokrycie najrozmaitszych mniejszych lub większych wydatków, nie mających nic wspólnego ani z rozwojem przemysłu, ani z rozwojem gospodarki narodowej w ogólności".** (Stalin, t. VIII, str. 138).

Realizacja budżetu w ubiegłym roku wykazuje — jak to stwierdził na VI Plenum **tow. Minc** — jaskrawą rozrzutność szeregu naszych instytucji, częste omijanie przepisów kasowych, łamanie dyscypliny budżetowej, marnotrawienie środków finansowych itp. Było tak między innymi dlatego, że wiele naszych organizacji partyjnych za mało interesowało się prawidłową realizacją budżetu.

Nasze wydatki budżetowe dostosowane są do zadań gospodarczych poszczególnych terenów. Toteż wykonanie budżetu wymaga od naszych komitetów wojewódzkich **dokładnego zapoznania się z budżetem swego terenu, z planami finansowymi zakładów pracy.** Gruntowna znajomość tych spraw pozwala na szczegółową kontrolę wykonania budżetu, co ma decydujące znaczenie dla wzmożenia kontroli wykonania zadań gospodarczych. Nasze zakładowe organizacje partyjne, znając plan finansowy swego zakładu produkcyjnego i analizując na jego podstawie pracę w całym zakładzie, będą zawsze mogły ujawnić braki i natychmiast je usunąć.

Realizacja zadań planu gospodarczego na rb. wymaga od organizacji partyjnych jeszcze większej niż w latach ubiegłych mobilizacji całej załogi do **ofiarnej, wydajnej i oszczędnej pracy.** Trzeba wytworzyć taką atmosferę, aby nie było pracownika, który by nie zdawał sobie sprawy, że **każda złotówka oszczędności — to jego patriotyczny wkład w dzieło akumulacji socjalistycznej naszego kraju, w dzieło obrony naszej ojczyzny przed agresją amerykańsko-hitlerowską.**

Jest rzeczą konieczną, aby organizacje partyjne doprowadziły plany produkcyjne miesięczne, tygodniowe i dzienne do świadomości każdego pracującego, do każdego wydziału, zmiany, do każdej brygady. Należy stale kontrolować funkcjonowanie systemu rozrachunku gospodarczego, który stanowi podstawową metodę planowego kierownictwa przedsiębiorstwem.

Wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, zwiększenie obniżki kosztów własnych wymaga od organizacji partyjnej coraz szerszego i głębszego rozwijania **socjalistycznego współzawodnictwa pracy, pobudzania aktywności inteligencji technicznej i naukowców w okazywaniu pomocy rozwijającemu się ruchowi racjonalizatorskiemu.** Nasze organizacje partyjne muszą tak rozwinąć pracę praktyczną, by ujawnianie i uruchamianie nie wykorzystanych rezerw stało się **sprawą ambicji i dumy narodowej nie tylko każdego członka partii, ale każdego robotnika, każdego technika i inżyniera.**

VI Plenum dało naszym organizacjom partyjnym w zakładach produkcyjnych, a przede wszystkim w dużych zakładach, potężny oręż sprzyjający uaktywnieniu ich walki o realizację planu, o realizację zadań, postawionych przez partię i rząd.

Jest nim uprawnienie do sprawowania kontroli nad całą działalnością przedsiębiorstwa. Powiększa to odpowiedzialność organizacji partyjnych za produkcję i nakłada na nie obowiązek udzielenia wszechstronnej pomocy kierownictwu zakładu.

Prawo kontroli zostanie przez organizacje partyjne w pełni wykorzystane, jeżeli potrafią gruntownie wnikać w ekonomikę i finanse zakładu, jeżeli zdobędą wszechstronną znajomość zagadnień produkcyjnych, wciągną do udziału w kontroli ogół członków i jeśli uczyć się będą na wspaniałych wzorach Związku Radzieckiego.

Nasz budżet państwowy, nasze plany finansowe i gospodarcze poszczególnych zakładów produkcyjnych są wyrazem naszych dążeń do zbudowania potężnej Polski socjalistycznej, są wyrazem naszych pokojowych dążeń. Dlatego do ich realizacji partia nasza, nasze organizacje partyjne mobilizować będą wszystkie twórcze siły narodu.

B. T.



CZYN 1-MAJOWY
załogi Zakładów im. Strzelczyka

Kilka dni temu załoga naszych zakładów przeżywała swój wielki dzień. Oto pierwsi na terenie naszego miasta i województwa rzuciliśmy **hasło podejmowania zobowiązań 1-Majowych.**

Inicjatywa ta nie zrodziła się szybko i łatwo. Zdajemy sobie dobrze sprawę, jak wielka odpowiedzialność ciąży na zakładzie, który deklaruje poważną, ponadplanową produkcję, który przykładem swym chce pociągnąć dziesiątki innych zakładów. Toteż długo i dokładnie badaliśmy nasze możliwości. W ciągu szeregu dni tokarze, frezerzy, odlewnicy analizowali sytuację na swoich odcinkach produkcji, obliczali możliwości swych oddziałów. Każdego dnia rosły kolumny zapisywanych przez nas cyfr, wzrastała ilość zgłaszanych zobowiązań.

Metalowcy naszych zakładów całym sercem przystąpili do tej akcji. Nasza załoga pamięta dobrze obchody 1-Majowe w Polsce przedwrześniowej, gdy za czerwony sztandar, za pieśń rewolucyjną, za okrzyk czekała utrata pracy i więzienie. Załoga naszych zakładów szczyci się swym bohaterem, wielkim komunistą, **Józefem Strzelczykiem**, robotnikiem dawnych zakładów Johna. Pamiętamy jego działalność rewolucyjną na terenie tej fabryki, jego udział w walkach z faszyzmem w Hiszpanii, jego bohaterską śmierć w czasie okupacji. **Imię Józefa Strzelczyka, jakie nosi obecnie nasza fabryka, zobowiązuje załogę do takiej pracy, aby godną była tego imienia.**

W ubiegłym roku mieliśmy pewne trudności z wykonaniem planu. Załoga nasza przeszła na nowe normy. Ten okres przejściowy odbił się w pewnym stopniu ujemnie na produkcji. Ale już po upływie krótkiego czasu okazało się, że **nowe normy można bez trudu przekroczyć.** Obecnie wydajność pracy w naszych zakładach stale wzrasta. Istnieją wszelkie warunki ku temu, aby podjęty przez nas Czyn 1-Majowy został całkowicie, a nawet z nadwyżką, wykonany.

Stawiamy przed sobą następujące zadania: realizując zobowiązania, dotyczące wzrostu wydajności we wszystkich oddziałach produkcyjnych będziemy mieli na uwadze obniżkę kosztów własnych. Osiągniemy to przez rozwój współzawodnictwa, racjonalizacji i nowatorstwa, przeszkolenie zawodowe robotników, przez całkowite wykorzystanie rezerw, tkwiących w ludziach i maszynach. Do tokarek, szlifierek i obrabiarek doprowadzimy dzienne plany produkcyjne. Usprawniając pracę maszyn, rozwijać będziemy ruch wielowarsztatowy. Nasi szlifierze, którzy dotychczas obsługują po dwie maszyny, będą przechodzić na obsługę trzech i czterech szlifierek. Pamiętamy o tym, że **na dzień 1 Maja zobowiązaliśmy się dać państwu dodatkową produkcję o łącznej wartości ponad 120 tys. złotych.** Chcemy, aby nasz Czyn 1-Majowy był wyrazem solidarności z klasą robotniczą całego świata, walczącą o trwały pokój, żeby czyn ten był wyrazem solidarności z uchwałami Światowej Rady Pokoju i Europejskiej Konferencji Robotniczej. Pracując przy naszych maszynach, produkując nowe maszyny, robimy to z myślą, aby służyły one ludziom w ich pokojowej, twórczej pracy, aby wzrost naszej gospodarki umocnił naszą pozycję w światowym froncie obrońców pokoju.

Nasza organizacja partyjna i związkowa prowadzić będą systematyczną kontrolę wykonania podjętych zobowiązań. **Realizując Czyn 1-Majowy wcielać będziemy jednocześnie w życie hasła frontu narodowego jednocząc pod sztandarem walki o pokój i Plan 6-letni całą załogę naszych zakładów.**

Robotnicy Łodzi podjęli już rzucone przez nas hasło. Z dnia na dzień rośnie ilość zobowiązań, rośnie Czyn 1-Majowy.

Stajemy wszyscy do współzawodnictwa na cześć święta robotniczego.

JAN CAŃERT
I sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Zakładów im. Strzelczyka

WALKA O JAKOŚĆ PRZĘDZY
musi towarzyszyć całemu procesowi produkcyjnemu

Na ścianach obszernej klatki schodowej w przędzalni cienkoprzędnej ZPB im. 1 Maja, widać plakaty, wzywające do wzięcia udziału w konkursie o tytuł najlepiej przykręcającej prządki. Nie brak ich i w salach produkcyjnych. Tu rzucają się w oczy barwne litery, układające się w hasło: **„Prządki, przędzarze, pomagaczki — do współzawodnictwa o najlepsze przykręcanie!"** Dalej znów wielkie plakaty uczą, jak należy właściwie przykręcać. Prządki często zatrzymują się przed nimi, oglądając rysunki, porównują własne metody pracy z wzorcowymi, przedstawionymi na plakacie. **Prządki przyznają, że propaganda poglądowa bardzo pomogła im w opanowaniu właściwego sposobu przykręcania przędzy, nauczyła je jak przykręcać, aby nie znać było żadnego zgrubienia.**

* * *

Kierownictwo przędzalni i rada zakładowa troskliwą opieką otaczają prządki, walczące o wysoką jakość produkcji. Wszystkie zespoły zostały oddane pod opiekę instruktorek, które uczą właściwej metody przykręcania. Co dwa tygodnie odbywa się posiedzenie sądu konkursowego, który na podstawie deseczek z przykręconą przędzą ocenia jakość pracy każdej prządki. W posiedzeniach tych biorą udział przedstawiciele organizacji partyjnej, rady zakładowej, kierownictwa, no i oczywiście najbardziej doświadczone prządki oraz instruktorki. **W pierwszym etapie konkursu 18 prządek otrzymało nagrody.** Jakaż to była radość, gdy 6 najlepszych otrzymało nagrody po 450 zł. **Antonina Obalska, Weronika Śmiech, Cecylia Karpińska, Agnieszka Dylik, Maria Smus, Janina Jóźwik okazały się mistrzyniami w przykręcaniu przędzy.** W drugim etapie pierwszeństwo zdobyły **Longina Lenartowska, Anna Ciesielczyk, Maria Smus, Janina Kunert, Daniela Kowalska, Weronika Śmiechura i Natalia Łazikowska.** Coraz więcej prządek pogłębia swe wiadomości fachowe, przyswaja sobie wzorowe metody pracy. Oczywiście dzięki temu wzrasta ich produkcja oraz zarobki.

Do współzawodnictwa o najlepsze przykręcanie przystąpiło w Zakładach im. 1 Maja **57 proc. prządek i obciągaczek.** Wielkim zainteresowaniem cieszą się wywieszane co dwa tygodnie listy, które wykazują, ile punktów uzyskała każda z prządek, biorących udział w konkursie.

* * *

Prządka Antonina Obalska zerwała nitkę i rozpoczyna przykręcanie na nowo. Przed chwilą bowiem „przeleciało" duże zgrubienie, a ona przecież jest jedną z czołowych prządek i wie, że każde przykręcenie musi być dobre i właściwe. Dziś jednak Antonina Obalska ma swój „zły dzień". Na maszynie tworzą się „barany", a obciągaczki jakoś nie kwapią się do pracy. Czekają sobie na obciąganie. A przecież, gdyby od czasu do czasu pomogły prządkom, stanowiłoby to wielkie ułatwienie w ich pracy.

Większość brygadzistów uważa, że praca ich zespołów kończy się z chwilą ukończenia obciągania. **Natomiast Jan Zborowski tak wychował sobie obciągaczki, że pracują one wzorowo, pomagając prządkom.** Potrafił on wytłumaczyć im, że jeśli na maszynie tworzą się tak zwane „barany", to prządka nie tylko że nie wykona swej bazy, ale produkuje przędzę niskiej jakości. Brygadzista Zborowski uczy swoje obciągaczki właściwego przykręcania. Dlatego też prządki, pracujące w tym zespole, nie mogą się nachwalić Zborowskiego.

Sprawa uświadomienia obciągaczek o odpowiedzialności za wyniki pracy całego zespołu leży jeszcze stale odłogiem. **Kierownictwo przędzalni, rada zakładowa, nie pracują nad tym, aby uaktywnić obciągaczki i zatrudnić je przez pełne 8 godzin pracy, a nie tylko podczas obciągania.**

* * *

Konkurs na najlepsze przykręcanie przyczynił się do podniesienia jakości przędzy w naszych zakładach — stwierdza przewodniczący rady zakładowej, tow. Grabowski. — Obecnie zakład nasz nie otrzymuje prawie żadnych reklamacji z powodu zgrubień, powstałych na skutek złego przykręcania.

Niestety, nie można powiedzieć, aby zakłady w ogóle nie otrzymywały żadnych reklamacji. W ciągu ostatnich trzech miesięcy było ich niemało. Andrychów przysłał kawałki tkaniny ze zgrubieniami, powstałymi na skutek niewłaściwego rozstawienia wałków w przędzalni. Zelów ma pretensje do skręcalni, że wiąże zbyt długie końce osnowy. Dzierżoniów ubolewa na przewijalnie za pokrzyżowane kopki. Reklamują Zakłady im. Findera, że w przędzy jest wkręcony kurz. Nie brak również reklamacji ze strony inspektoratu kontroli Zakładów im. 1 Maja. A to w skręcalni nastąpiło pomieszanie numeracji, a to końce za długie, albo porwana przędza, albo też pomieszane kolory cewek. Skręcalnia ma pretensje do przędzalni o niewłaściwe napuszczanie, do wrzecieniarek o pojedynki itp.

O ile w przędzalni cienkoprzędnej usunięto przyczyny braków wymieniając obicia zgrzeblarek oraz wałki skórkowe, to w średnioprzędnej zdarzają się jeszcze nadal odcienie i nierówności w przędzy. Na obrączniakach występuje zbyt niskie obciąganie.

Wynika z tego, że **troska o jakość przędzy w Zakładach im. 1 Maja skoncentrowała się tylko na sprawie właściwego przykręcania.** A przecież tyle innych czynników wchodzi w rachubę, przecież cały proces produkcji przędzy winien być otoczony kontrolą ze strony personelu technicznego i kierownictwa przędzalni.

Jakość przędzy — to sprawa dużej wagi. Gdy przędza jest dobra — wtedy tkacz ma ułatwioną pracę, wtedy wzrasta jakość towaru. Zakłady im. 1 Maja, które z takim powodzeniem prowadzą kampanię o prawidłowe przykręcanie przędzy, powinny zwrócić, i to jak najszybciej, uwagę **na sprawę jakości produkcji we wszystkich oddziałach.** O tym powinna pomyśleć również organizacja partyjna zakładu.

M. SZUMSKA

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę

VIII. Dobra organizacja pracy
zapewnia wysoką wydajność

Jeszcze w grudniu ubiegłego roku wyrabiałem zaledwie 85—90 proc. planu. Martwiło mnie to, że nie potrafię wykonać swej bazy. Osiągnięcia współtowarzyszy pracy pobudziły mnie jednak do zwiększenia wysiłków.



Tkacz powinien mieć przy każdym krośnie zapas wątku który mu wystarczy na całą zmianę.

Zacząłem przychodzić do pracy nieco wcześniej. Dokładnie badałem krosna, zwracając specjalną uwagę na to, aby nici nie były poplątane. **Przynosiłem również szpulki z wątkiem w takiej ilości, aby wystarczyły mi na całą zmianę i abym nie potrzebował w czasie pracy odchodzić od krosien.**

Jeden ze starszych tkaczy powiedział mi kiedyś, że „dobry tkacz powinien mieć oczy z przodu i z tyłu". I to jest prawda. Tkacz powinien wiedzieć, gdy stoi przy jednym krośnie, co dzieje się przy innych. Można przecież przewidzieć, kiedy skończy się wątek i t. p. Ja np. obsługuję sześć krosien. **Kiedy na jednym z nich zerwie się osnowa lub zrobi się gniazdo** (co wymaga zawsze dłuższej pracy), **postępuję tak, że wymieniam najpierw wszystkie czółenka nakładając do nich nowe szpulki, a kiedy krosna już pracują, przystępuję do wiązania nitek, spoglądając od czasu do czasu na sąsiednie krosna, czy wszystko jest w porządku. Kiedy widzę, że wątek „oblata" na jednym krośnie, to jest to dla mnie znak, iż na pozostałych dzieje się to samo. Wtedy znowu wymieniam wszystkie czółenka równocześnie i robię to tak długo, póki nie ukończę wciągania nitek. W ten sposób zorganizowana praca pozwala mi na to, że kiedy na kilka czy kilkanaście minut muszę zatrzymać jedno krosno, pozostałe pracują normalnie.**

Nauczyłem się również usuwać niektóre braki techniczne krosien i nie potrzebuję do każdej drobnostki wołać majstra. Wyniki osiągam coraz lepsze. Obecnie uzyskuję 111 proc. wykonania bazy produkcyjnej, a te osiągnięcia zachęcają mnie do dalszej walki o jeszcze wyższe przekroczenie bazy.

MIECZYSŁAW ZIELIŃSKI
tkacz z ZPB im. Róży Luksemburg.

IX. Wykonanie baz
zależy od kolektywnej pracy całego zespołu

Wypowiedź majstra Wojciechowskiego zawierała wiele cennych i fachowych uwag odnośnie tego, od czego zależy pełne wykonanie baz i planów produkcyjnych. Nie mogę jednak zgodzić się z wysuniętym przez niego twierdzeniem, jakoby sami majstrowie nie mogli rozwiązać sprawy utrzymania w czystości krosien i że zagadnieniem tym powinny się zainteresować centralne zarządy.

Moim zdaniem sprawa ta leży wyłącznie w kompetencji kierownictwa zakładu, a przede wszystkim majstrów.

Jestem zdania, że około 30 proc. tkaczy spośród nie wykonujących baz, pracuje źle wyłącznie z powodu własnego niedbalstwa. Niektórzy z nich np. nie zdają sobie sprawy z tego, że niepunktualne rozpoczęcie pracy, brak kontroli osnów czy stanu krosien stanowią właśnie zasadnicze powody niewykonania baz.

Powszechnym znowu brakiem, spotykanym u młodych tkaczy, jest to, że nie przyswajają oni sobie prawidłowych zasad pracy już w czasie szkolenia. Stąd też i wniosek: **szkolenie prowadzić winni tylko najlepsi tkacze, przodownicy pracy, posiadający nie tylko wiele umiejętności fachowych, ale i pedagogicznych. Trzeba od początku wpajać uczniom zasadę, że każda zmarnowana minuta pracy, nieuwaga czy ślamazarność przy krosnach obniżają poważnie możliwości wykonania bazy.**

Pozostałe 70 proc. tkaczy spośród **nie wykonujących baz, osiąga niską wydajność z powodu wadliwie przygotowanych osnów i złej pracy krosien oraz braku zainteresowania ich pracą ze strony majstrów.** Większość bowiem majstrów ogranicza swe czynności wyłącznie do naprawy krosien, nie zwracając najmniejszej uwagi na podległych im tkaczy, nie wskazując im na usterki w ich pracy, na niepunktualne przychodzenie do zakładów i t. d. A przecież sprawa odpowiedniego uświadomienia i stałej mobilizacji całego zespołu i każdego jego członka z osobna odgrywa olbrzymią rolę w wykonywaniu planów produkcyjnych.

Każdy majster powinien wiedzieć, jakie postępy w pracy robią poszczególni tkacze, czy, jak to się mówi, „rosną" w pracy, wskazywać stale na istniejące braki, być kierownikiem, opiekunem i wychowawcą. Wtedy podnosić się będzie stale procent wykonania baz produkcyjnych, a praca odbywać się będzie rytmicznie, bez zrywów pod koniec każdej dekady czy miesiąca, ilość tkaczy nie wykonujących planów ograniczona zostanie do minimum.

STEFAN NOWAK
dyr. nacz. ZPB im. Marchlewskiego.

Do tkaczy i majstrów przemysłu bawełnianego

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego i Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego, doceniając rozpoczętą na łamach „Głosu Robotniczego" wymianę doświadczeń przodujących tkaczy i majstrów zakładów przemysłu bawełnianego pod hasłem: **„Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę"** po porozumieniu się z redakcją „Głosu Robotniczego" postanowiły:

1. **Podtrzymać i rozwinąć podjętą inicjatywę przez wezwanie wszystkich przodujących tkaczy i majstrów zakładów przemysłu bawełnianego do czynnego udziału w dyskusji oraz zespoły produkcyjne nie wykonujące baz do stosowania opublikowanych w prasie przodujących doświadczeń.**
2. **Zwołać w CZWARTEK, DNIA 29 MARCA NARADĘ tkaczy i majstrów oraz aktywu przemysłu bawełnianego poświęconą upowszechnieniu przodujących doświadczeń w całym przemyśle.**
3. **Wyznaczyć TRZY NAGRODY PO 500 ZŁ. po jednej od każdej z podpisanych niżej instytucji, przeznaczone dla tkaczy i majstrów, wypowiedzi których po zamieszczeniu na łamach „Głosu Robotniczego" znajdą najszersze zastosowanie i uznane zostaną za najlepsze z punktu widzenia upowszechnienia wykonywania baz w przemyśle bawełnianym.**

Komisję, której zostanie powierzona ocena wypowiedzi oraz przyznanie nagród wyłonić na naradzie w dniu 29 bm.

**ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO i
REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO"**

Więcej zainteresowania nową techniką

Przemysł nasz, cała nasza gospodarka, dzięki wielkiej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki bardzo poważnym nakładom finansowym państwa i wysiłkowi twórczemu racjonalizatorów i inteligencji technicznej, wzbogaca się coraz bardziej w nowoczesną, przodującą technikę.

Przejawia się to w budowie potężnych, nowocześnie wyposażonych obiektów przemysłowych, w rozwoju nowych działów przemysłu, w zasilaniu starego aparatu wytwórczego nowymi maszynami i urządzeniami, we wprowadzaniu nowych procesów technologicznych, nowych metod pracy, w tysiącach mniejszych lub większych ulepszeń w maszynach i produkcji, itd, itd.

Nacisk, jaki kładzie się na rozwój nowoczesnej techniki wypływa z jej olbrzymiego znaczenia dla realizacji Planu 6-letniego, dla wydźwignięcia naszego kraju ze stuletniego zacofania, dla przekształcenia go w kraj przemysłowy o najwyższej socjalistycznej technice. Nie ma takiej dziedziny gospodarki narodowej, w której by Plan 6-letni nie przewidywał stosowania i rozszerzania postępu technicznego.

Postęp techniczny umożliwia bowiem stały wzrost wydajności pracy, przyśpiesza procesy produkcyjne, pozwala na polepszenie jakości produkcji i racjonalniejsze zużycie surowców, na zmniejszenie kosztów własnych, ułatwia warunki pracy robotnika, zmniejsza jego wysiłek — stwarza wciąż nowe możliwości dla wzrostu sił produkcyjnych i narodowego dobrobytu.

Ten potężny oręż nie jest jednak w pełni doceniany przez poważną część naszego aktywu partyjnego i kierowników gospodarczych w ich codziennej pracy.

Zbyt mała jest jeszcze troska o nowe zdobycze techniczne, o ich wprowadzenie do produkcji, rozwój, szerokie rozpowszechnianie i całkowite wykorzystanie.

„**Zagadnienia techniczne** — mówi tow. Minc na VI Plenum — **nie stoją jeszcze w centrum uwagi, zarówno organizacji partyjnej, jak i administracji gospodarczej. Objawy rutyniarstwa i konserwatyzmu, uporczywego trzymania się starych metod, wciąż jeszcze mają szerokie rozpowszechnienie**".

Tow. Minc podał w swoim referacie wiele przykładów, ilustrujących opieszałość niektórych naszych ogniw gospodarczych i partyjnych w dziedzinie wprowadzania nowej techniki. **Sprawa ta znalazła również swój oddźwięk na plenarnych posiedzeniach komitetów wojewódzkich, na których ujawniono szereg wypadków niewłaściwego i szkodliwego stosunku do tego zagadnienia.**

Jako przykład można podać choćby fakt niedoceniania tak ważnej dla naszego przemysłu nowej metody pokrywania metalami — tzw. metalizacji natryskowej. Wielkim osiągnięciem było dla nas opanowanie według wzorów radzieckich produkcji przyrządów do metalizacji i wyszkolenie pewnej ilości kadr w tej nowej umiejętności. Tymczasem produkcja napotykała na trudności z powodu krótkowzroczności delegata PKPG przy Centrali Metali Kolorowych, który, nie zdając sobie sprawy z tego, że metalizacja natryskowa zmniejsza o 90 proc. zużycie bronzu, aluminium, ołowiu oraz innych metali, utrudniał wydawanie potrzebnego do produkcji przyrządów bronzu z powodu... konieczności oszczędzania metali kolorowych.

Wszystko to świadczy dobitnie o wielkiej aktualności dla nas wypowiedzi towarzysza Stalina z 1935 roku. „**Aby uruchomić technikę i całkowicie ją wykorzystać, potrzebni są ludzie, którzy opanowali technikę, potrzebne są kadry, zdolne do opanowania i wykorzystania tej techniki według wszelkich prawideł sztuki. Technika bez ludzi, którzy opanowali technikę, jest martwa. Technika, mająca na czele ludzi, którzy opanowali technikę, może i musi dokonać cudów**".

U nas jeszcze, niestety, za bardzo liczy się niekiedy na samoczynne działanie nowej techniki, zapominając o odpowiednim przygotowaniu kadr. Zapomina się również często o tym, że wprowadzenie nowej techniki, to **poważny odcinek walki klasowej, czy to z przeżytkami w świadomości, tkwiącymi jeszcze niekiedy u mniej uświadomionych robotników i pracowników, czy też z bezpośrednimi wpływami wroga klasowego, żerującego na zacofaniu niektórych jednostek.**

Brak aktywnego stosunku do nowej techniki, nieznajomość jej roli i znaczenia, rodzi również postawę wyczekiwania na „wielką technikę", (która przecież wymaga wielkich wkładów finansowych i nie prędko można ją wprowadzić) i lekceważenia setek drobniejszych usprawnień i wynalazków robotniczych, które w swojej istocie są jednym z najpotężniejszych elementów postępu technicznego i mogą dać poważne efekty, szybko i nieporównanie mniejszym kosztem.

Trzeba zatem, aby przede wszystkim ci, którzy decydują o pracy zakładu, sami wnikali i opanowywali wszechstronnie zagadnienia techniczne, uczyli się w codziennej pracy doceniać znaczenie ekonomiczne i społeczne nowej techniki, stali się jej propagatorami i świadomymi kierownikami.

Organizacje partyjne, zawodowe i dyrekcje winny interesować się nie tylko tym, co nowego przyjdzie z zewnątrz, ale badać własne możliwości wzbogacenia ogólnego postępu technicznego, przełamywać wszelkie opory w świadomości, pilnie czuwać, aby nowe mechanizmy były obsługiwane nie tylko przez dobrych fachowców, ale, by ci fachowcy byli jednocześnie ludźmi uświadomionymi.

Nasz aktyw partyjny, gospodarczy i związkowy, winien stale mieć w pamięci słowa towarzysza Stalina, wypowiedziane w roku 1931 na I Wszechzwiązkowej Konferencji pracowników przemysłu socjalistycznego: „**Zadanie więc polega na tym, abyśmy sami opanowali technikę, sami stali się gospodarzami. Tylko w tym jest gwarancja, że nasze plany zostaną całkowicie wykonane...**

Sprawa to oczywiście niełatwa, lecz najzupełniej możliwa do przezwyciężenia. Nauka, doświadczenie techniczne, wiedza — wszystko to są rzeczy do zdobycia. Dziś ich nie ma, jutro będą. Rzeczą główną jest tutaj to, by mieć gorące, bolszewickie pragnienie opanowania techniki, opanowania nauki wytwórczości. Przy gorącym pragnieniu można dopiąć wszystkiego, można pokonać wszystko".

Z. B.

Siew

drugiego roku Planu 6-letniego

GOTOWE DO AKCJI

SOM-y w pow. kutnowskim z pełną starannością przygotowały się do wiosennej akcji siewnej. Wszystkie maszyny już wyremontowano. Umowy na pracę ze spółdzielniami produkcyjnymi i chłopami małorolnymi i średniorolnymi **zawarto w 122,5 proc.** Na każdy siewnik przypada **23 ha do obsiewu.** W ramach pomocy sąsiedzkiej do dyspozycji SOM-ów **oddano 706 prywatnych siewników.**

PODNIESIEMY PLONY

Chłopi ze wsi **Balcerów, w gminie Dębowa - Góra,** w pow. skierniewickim na zebraniu gromadzkim zobowiązali się przez stosowanie racjonalnej uprawy i nawożenie **podnieść wydajność wszystkich zbóż jarych o 1 kwintal z hektara,** wzywając do współzawodnictwa na tym odcinku chłopów **gromady Feliksów.**

8 DNI PRZED TERMINEM

Załogi Państwowych Gospodarstw Rolnych **w Walewicach i w Sobocie w pow. łowickim,** doceniając znaczenie terminowego i sprawnego przeprowadzenia siewów wiosennych, zobowiązały się **zakończyć je na 8 dni przed wyznaczonym terminem.** Niezależnie od tego, robotnicy PGR w Sobocie zobowiązali się **pomóc w akcji siewnej spółdzielni produkcyjnej, znajdującej się w tej samej gromadzie.**

NIEDOSTATECZNA KONTROLA

Na terenie **gmin Lubochnia i Czerniewice w pow. rawsko - mazowieckim** kontraktacja roślinna przebiega źle, z powodu słabej aktywności członków ZSCh i niedostatecznej kontroli ze strony prezydiów gminnych rad narodowych. Przewodniczący Prezydium GRN w Czerniewicach nie wyciąga konsekwencji w stosunku do pracowników GRN i GS nie wywiązujących się ze swych obowiązków na odcinku kontraktacji.

GRN W SKIERNIEWCE NIE INTERESUJE SIĘ PRZEBIEGIEM PRZYGOTOWAŃ

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 24 stycznia br. zobowiązała prezydia gminnych rad narodowych do kierowania pracami, związanymi z wiosenną akcją siewną. **Nie doceniają tego przewodniczący i sekretarz Prezydium GRN w Skierniewce** w pow. skierniewickim, którzy nie tylko, że nie kierują tymi pracami, ale w ogóle nie wiedzą jak przebiega w terenie akcja przygotowawcza do siewów.

Usprawnić dostawy szpul

W oddziale przygotowawczym przędzalni średnioprzędnej — **ZPB im. Stalina** — ustawiono obecnie **nowe wrzecioniarki,** które wybitnie wpłynęły na podniesienie produkcji oraz ułatwiają pracę robotnikom. Przędza z tych maszyn idzie wprost na wrzecioniarki obrączkowe, zamiast na średnie, a następnie na cienkie. Mimo tych ułatwień **wydajność produkcji nie jest tak wysoka, jaką można było by osiągnąć.** Bowiem do obecnych wrzecioniarek potrzebne są **specjalne szpule.** Początkowo otrzymaliśmy pewną ich ilość, ale do tej pory zdążyły się już one zużyć. Natomiast szpule dostarczone nam z fabryki w Grzmotach na Dolnym Śląsku zostały odesłane, ponieważ wykonane były z mokrego drzewa. Po kilkakrotnym ich użyciu wysychały pod wpływem gorąca i okucia z nich spadały. Również następny transport szpul, w ilości 8 skrzyń, trzeba było zwrócić z tych samych powodów. Wskutek tego **maszyny w naszej przędzalni stały codziennie po 3 do 4 godzin.**

Zdarza się również, że otrzymujemy szpulki z niedoprzędem maszyn obrączkowych, który trzeba obrzynać nożem. Traci się w ten sposób wiele cennego czasu, a zarazem niszczy się szpulki, po pokrojeniu powodujące częste zrywy niedoprzędu na maszynach.

Zjednoczenie Artykułów i Tkanin Technicznych winno zwrócić baczną uwagę na pracę fabryki w Grzmotach oraz pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy psują surowiec, sporządzając nieodpowiednie szpule. Poza tym nasuwa się pytanie, **dlaczego dostawcą szpul dla naszych zakładów nie jest Fabryka Szpulek i Wyrobów Drzewnych w Łodzi, wykonująca starannie swą produkcję?** Przecież koszty transportu byłyby znacznie niższe. Natomiast, o ile nam wiadomo, zamówienie na szpule, wysłane za pośrednictwem Zjednoczenia Artykułów i Tkanin Technicznych, nie zostało dotąd zrealizowane i naszemu oddziałowi grozi postój.

JANINA GRUDOWSKA
ZPB im. Stalina.

Bezmyślne marnotrawstwo skrzyń

Wielokrotnie już poruszana była u nas sprawa skrzyń do zsypywania przędzy w oddziale przędzalni, ale niestety, bez skutku. W celu dostarczenia drewnianych skrzyń na trzecie lub czwarte piętro, zrzuca się je wpierw do sutereny po kilkunastu stopniach, a stąd windą wędrują one na górę. Po trzykrotnym odbyciu tego rodzaju „podróży", skrzynie, oczywiście, nie nadają się do użytku. A przecież można by temu zapobiec przez zastosowanie desek do zsuwania skrzyń.

Referent porządkowy, tow. Tadeusz Szymczak, kilkakrotnie zwracał się do wydziału budowlanego o przysłanie murarza, który by wmurował haki do desek. Upłynęły już dwa tygodnie, a roboty tej nie wykonano, tłumacząc się brakiem odpowiedniej ilości murarzy, choć całej roboty jest zaledwie na 3 godziny. Tymczasem kierownictwo przędzalni wysłuchuje codziennie ze strony majstrów skarg i utyskiwań na brak skrzyń, a przędza całymi godzinami leży i ulega zabrudzeniu. Rzecz jasna, że skrzyń jest stale za mało, skoro tak bezmyślnie niszczy się je podczas transportu.

Tego rodzaju karygodnym marnotrawstwem winno się wreszcie skutecznie zająć kierownictwo zakładu.

JADWIGA KWAPISZ
ZPB im. Marchlewskiego.

Palacze łódzkich placówek spółdzielczych przystępują do współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla

W odpowiedzi na apel elektrowni „Szombierki", do walki o racjonalną gospodarkę węglem, przystąpili również palacze łódzkich placówek spółdzielczych. Podejmując szereg daleko idących zobowiązań, zaoszczędzą oni znaczne ilości węgla.

Palacze Spółdzielni Pracy „**Plon**", po rozpatrzeniu swych możliwości, postanowili obniżyć zużycie paliwa o 10 procent, co w stosunku rocznym przyniesie 6 ton węgla asortymentowego oraz 12 ton miału na ogólną sumę 976 zł. Wezwali oni równocześnie do podjęcia podobnych zobowiązań swych kolegów ze Spółdzielni Pracy „Szamot".

Palacze Spółdzielni Pracy „**Guma**" zobowiązali się zaoszczędzić w ciągu br. 44 tony węgla.

Załoga kotłowni Spółdzielni Pracy „**Oleina**", **dzięki oszczędnej gospodarce zaoszczędzi do końca br. 16.800 kg. węgla.** Wzywa ona zarazem do współzawodnictwa palaczy Spółdzielni Pracy „Piana".

W zobowiązaniu Spółdzielni Pracy „**Garbarz Łódzki**", czytamy między innymi: — „Podejmując apel palaczy Garbarnii Nr 4 w Łodzi, zobowiązujemy się obniżyć dotychczasowe normy zużycia węgla o dalszych 5 procent. Podkreślić należy, iż już w roku ubiegłym przeprowadziliśmy akcję oszczędności węgla, abniżając planowana zużycie o 5 ton na 1.000 mtr. kw produkcji do 4,53 tony, co przyniosło **nam 21 ton węgla oszczędności**".

Palacze kotłowni oddziału II i III Spółdzielczych Zakładów Pralni Chemicznej i Farbiarni, ob. ob.: **Garbara, Boczkowski, Juszkiewicz i Sobczak** postanowili do końca br. zaoszczędzić 100 ton węgla, wartości 5.800 zł. i wzywają do współzawodnictwa międzyzakładowego oddział I Spółdzielczych Zakładów Pralni Chemicznej oraz Pabianicką Pralnię Chemiczną i Farbiarnie.

Palacz garbarni i farbiarni Spółdzielni Pracy Kuśnierskiej „Kuśnierz", **ob. Władysław Dudzik,** przyrzekł zmniejszyć zużycie węgla o 15 procent, zaoszczędzając w ten sposób do końca 1951 roku 30 i pół tony węgla. Oszczędności te uzyska on przez utrzymywanie najmniejszej dopuszczalnej ilości wody w kotle, następnie przez równomierne rozkładanie węgla na cały ruszt, jak też przez regulowanie zasuwy dymowej w zależności od stanu palenisk.

J. G.

Pomysł racjonalizatorski

przyczynił się do skrócenia procesu technologicznego

W ZPO im. Więckowskiego od dłuższego czasu uwydatniał się brak należytej koordynacji między pracą wydziału norm, a wydziałem technologicznym. Wskutek tego bieżąca analiza norm i procesu technologicznego nie stała na odpowiednim poziomie. Ten stan rzeczy usunęła **inicjatywa tow. Monata,** który wystąpił z wnioskiem przejścia na dwie pozycje w taśmie. Dyskusja na posiedzeniu komisji norm wykazała, że jest to propozycja realna i możliwa do przeprowadzenia; co więcej, wprowadzenie w życie tego wniosku umożliwi wycofanie jednej maszyny z taśmy i skrócenie czasu procesu technologicznego.

Za przykładem tow. Monata pójdą inni przodownicy pracy i w ten sposób zakład nasz przyczyni się do przyśpieszenia wykonania poważnych zadań, stojących przed przemysłem odzieżowym w Planie 6-letnim.

M. CHODA
ZPO im. Więckowskiego

Europejska Konferencja Robotnicza w Berlinie



Na zdjęciu: (1) prezydium Konferencji, (2) delegat polski tow. Woźniak, górnik z kopalni „Maurice Thorez" w Wałbrzychu i (3) tow. Rak, przodownica pracy z PGR w pow. grójeckim. W owalu — sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych tow. Louis Saillant.

Komedia Szolem Alejchema w Państwowym Teatrze Żydowskim

Tworzący na przełomie XIX i XX wieku wybitny przedstawiciel postępowej literatury żydowskiej **Szolem Alejchem** był przede wszystkim wielkim powieściopisarzem-humorystą. W jego dorobku twórczym znajdują się jednak również liczne sztuki teatralne, w większości swej jednoaktowe. Rok temu **Łódzki Teatr Żydowski,** kierowany przez Idę Kamińską, dał nam Wieczór Szolem Alejchemowski, na który złożyły się właśnie trzy jednoaktówki tego pisarza: „**Jaknehuz**", „**Ojlem Habo**" i „**Ludzie**". Latem ubiegłego roku wystawiona została w tym samym teatrze sceniczna przeróbka powieści Szolem Alejchema „**Sender Blank**". Kilka dni temu wreszcie Państwowy Teatr Żydowski wystąpił z premierą komedii „**200.000**" („**Wielka wygrana**").

Napisana na kilka miesięcy przed śmiercią autora, w 1914 r., sztuka Szolem Alejchema „200.000" jest jego najdoskonalszym dziełem scenicznym. W 1921 roku Moskiewski Teatr Kameralny wprowadził ją do swego repertuaru. „200.000" w wykonaniu tego teatru cieszyło się w swoim czasie zasłużonym powodzeniem nie tylko w Związku Radzieckim, ale również poza jego granicami, podczas tournee Moskiewskiego Teatru Kameralnego po Europie.

Swoją wielkość i sławę „200.000" zawdzięcza przede wszystkim temu, że jest **sztuką na wskroś ludową,** mówiącą o ludzie i pisaną dla ludu. Bohaterem jej jest proletariat żydowski. Akcja toczy się w środowisku biednych rzemieślników, a nie należy zapominać, że była to zawsze najniższa, najuboższa warstwa społeczna narodu żydowskiego, który ze względu na specyficzne warunki swojego życia w Europie nie posiadał klasy robotników fabrycznych czy też rolnych. Środowisko rzemieślników należy więc uważać za typowe środowisko proletariackie w narodzie żydowskim — na przełomie XIX i XX wieku.

Podczas gdy „Rodzina Blank" wyśmiewała chciwość i głupotę bogaczy, zdzierała maskę z oblicza rodzącej się w drugiej połowie XIX wieku burżuazji żydowskiej, nie przeciwstawiając jej prawdziwego ludu żydowskiego, komedia „200.000" posiada już w pewnym sensie „pozytywnego bohatera". Widz darzy swoją sympatią rodzinę krawca Sorokiera, której niespodziewana wygrana na loterii nie przynosi jednak wymarzonego szczęścia — spokojnego życia w dobrobycie.

Rozwianie się złudzeń rodziny Sorokierów umożliwia im dostrzeżenie właściwej postawy wroga klasowego, jakim jest rodzina Fajnów. Tak Sorokierowie jak i Fajnowie należą do tego samego narodu, lecz okazuje się, że nie jest to rzeczą najważniejszą, najbardziej istotną dla ich wzajemnych stosunków. Wspólnota narodowa jest zresztą naruszona przez Fajnów, którzy wzbogaciwszy się ulegają powolnemu wynarodowieniu. Odchodzą oni od swego ludu, a odejście to wiedzie do kosmopolityzmu. Sztuka Alejchema wyśmiewa oderwanie się od tradycji narodowych oraz snobistyczno-kosmopolityczne naśladowanie wszystkiego co obce.

W „200.000" linia podziału klasowego nie jest zamazana, ale wyraźna i zdecydowana. Po jednej stronie mamy wyzyskiwaczy, bogaczy, cynicznych „światowców", którzy szpikują swój język obcymi słówkami i są gotowi wezwać „pristawa", aby wyegzekwować od biednego krawca zaległe komorne. Z drugiej strony widzimy ludzi, utrzymujących się z własnej, ciężkiej pracy. Największą ich wadą jest to, że imponuje im złoto i lenistwo w dobrobycie. Wkrótce jednak przekonają się, że bogactwo nie daje szczęścia, że przeciwnie, potrafi ono zamienić człowieka w istotę okrutną i pozbawioną ludzkich uczuć.

Punktem kulminacyjnym sztuki jest zakończenie drugiego aktu. Szymele Sorokier pozbywa się swych naiwnych złudzeń co do wartości plutokratycznych zdrajców swojego narodu i rzuca im w twarz słowa oburzenia i pogardy. W ostatniej scenie drugiego aktu Szolem Alejchem ustami swojego bohatera mówi wszystko, co miał nam do powiedzenia w tej sztuce, mówi o tym, że **sprawą istotną, najważniejszą nie jest podział mieszkańców ziemi na takie lub inne narodowości, ale podział na wyzyskiwanych i wyzyskujących, podział na ludzi pracy i na ludzi chcących zbudować swój dobrobyt na krzywdzie społecznej.** Trzeci akt sztuki służy właściwie jedynie po to, aby zakończyć w jakiś sposób wątek miłosny Bejłki i Motla. Nie jest on jednak konieczny dla zrozumienia ideologicznego znaczenia i wartości tej sztuki.

Przedstawienie w Państwowym Teatrze Żydowskim stoi, jak zwykle, na wysokim poziomie artystycznym. Na pierwszy plan wysuwa się świetna kreacja stworzona przez **J. Wideckiego (Szymele Sorokier).** Również pozostali członkowie zespołu dali wyraziste i realistyczne kreacje aktorskie, umiejętnie pokierowani przez reżysera sztuki **Jakuba Rotbauma.**

Całość przedstawienia, utrzymana na ogół w tonie ludowej komedii muzycznej, jest dużym osiągnięciem zespołu Państwowego Teatru Żydowskiego. „200.000" powinni zobaczyć nie tylko żydowscy mieszkańcy naszego miasta, ale również szerokie rzesze polskiej publiczności po to, aby znaleźć w tej sztuce nie tylko rozrywkę i przeżycia artystyczne, ale również po to, aby lepiej poznać przeszłość narodu żydowskiego, który w Polsce Ludowej wyszedł z ghetta, w jakim zamknęły go reakcyjne uprzedzenia oraz ucisk narodowy, panujący u nas w przeszłości.

EDWARD MARTUSZEWSKI

KRONIKA TOMASZOWA

Załoga MZPW — pierwsza w Tomaszowie podjęła apel metalowców z Pruszkowa

Rzucone przez metalowców Pruszkowa wezwanie do socjalistycznego współzawodnictwa na cześć 1 Maja, podjęte zostało z entuzjazmem przez tomaszowskich włókniarzy. Jako pierwsi, odpowiedzieli robotnicy Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego.

Punktualnie o godzinie 14 rozległ się przeciągły gwizd syreny fabrycznej. Pierwsza zmiana zakończyła swą pracę. Umilkł warkot motorów i maszyn. Na podwórze fabryczne wylegli robotnicy, którzy wprost od wrzecion i krosien śpieszą do świetlicy zakładowej, gdzie za chwilę odbędzie się zebranie załogi. Sala świetlicy jest wspaniale udekorowana czerwienią, portretami przywódców klasy robotniczej i transparentami z hasłami, mobilizującymi do walki o pokój i Plan 6-letni.

Nad stołem prezydialnym, przy którym zasiedli przedstawiciele załogi, partii i dyrekcji fabryki, widnieje napis „Załoga MZPW w walce o jednolity front narodowy".

Już o godzinie 15 trudno było się dostać do wnętrza świetlicy, a wciąż napływający robotnicy szczelnie wypełnili korytarze i klatkę schodową. Zabierając głos, przewodniczący rady zakładowej, tow. Gawarzyński — stwierdził między innymi: „Zbliża się dzień święta klasy robotniczej. Święto 1 Maja, obchodzić będziemy pod znakiem wzmożonej walki o Pokój i Plan 6-letni. W myśl wytycznych VI Plenum KC PZPR, zmobilizowani w szerokim froncie narodowym uczcimy godnie nasze święto robotnicze i święto narodu polskiego nowym patriotycznym czynem, który przyśpieszy wykonanie Planu 6-letniego i wzmocni siły obozu pokoju. My, którzy pokojową pracą budujemy codziennie lepsze i szczęśliwsze życie narodu, gotowi jesteśmy uczynić wszystko, by wraz z całym obozem pokoju, na którego czele stoi nasz potężny przyjaciel — Związek Radziecki pokrzyżować zbrodnicze plany podżegaczy wojennych, którzy pragną odbudować armię hitlerowską w Niemczech Zachodnich.

Podejmowaniem nowych zobowiązań damy wyraz naszej gotowości w walce o pokój".

Przemówienie tow. Gawarzyńskiego przerywano burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć pokoju, Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta.

Owacyjnie witani przez swych towarzyszy pracy występują przedstawiciele poszczególnych oddziałów produkcyjnych, którzy krótko i zwięźle — po robociarsku — składają zobowiązania dla uczczenia wielkiego święta klasy robotniczej. Padają coraz to nowe zobowiązania zespołowe, których realizacja przyniesie tysiące metrów nowych tkanin i wielotysięczne oszczędności.

Załoga przędzalni zobowiązała się w miesiącu kwietniu podnieść o 6 procent wykonanie baz akordowych w stosunku do lutego.

Na tkalni robotnicy pracujący na pojedyńczych krosnach podniosą o 1,4 procent wykonanie baz akordowych, a cała załoga tkalni podniesie jakość tkanin surowych o 5 procent przy jednoczesnym obniżeniu o ćwierć procent ilości odpadków.

Robotnice skręcalni postanowiły w kwietniu o 0,5 procent zmniejszyć ilość odpadków, a załoga wykończalni zobowiązała się do wyprodukowania w kwietniu 5.000 metrów gotowych tkanin ponad plan.

Brygada remontu maszyn tow. Wadlewskiego, zobowiązała się do dnia 30 kwietnia br., a więc na dwa tygodnie przed zaplanowanym terminem, oddać do użytku 2 samoprząśnice i 1 zespół zgrzeblarski. Również o dwa tygodnie przyśpieszy swe prace brygada budowlana ob. Grzegorzewskiego, która odda do użytku laboratorium włókiennicze na dzień 15 kwietnia br.

Po zobowiązaniach zespołowych nastąpiły indywidualne. Podejmują je zarówno starzy, wykwalifikowani tkacze, jak i młodzież ZMP i niezrzeszona. W imieniu członków hali młodzieżowej im. Janka Krasickiego, głos zabiera ob. Wielec, który oświadcza że młodzi ZMP-owcy podniosą jakość produkcji o 5 procent i o 1 procent zmniejszą ilość odpadków. Młody tkacz ob. Wojciechowski zwiększy wydajność swej pracy o 3 procent, a ilość odpadków zmniejszy o pół proc., wzywając jednocześnie do podejmowania podobnych zobowiązań wszystkich młodych włókniarzy z terenu Tomaszowa Maz. Tkacz ob. Dębicki podniesie swą bazę akordową o 6 procent, a ob. Gielec podniesie bazę o 3 procent, przy jednoczesnym wzroście jakości produkcji o 5 procent. Ob. Raczyńska z cerowalni podjęła zobowiązanie zorganizowania akcji zbiórkowej odpadków z terenu całego zakładu i przekazania ich do Centrali Odpadków Użytkowych.

Referent współzawodnictwa pracy tow. Stawicki zobowiązał się w miesiącu kwietniu przeprowadzić szeroką akcję, popularyzującą współzawodnictwo pracy i o 10 procent zwiększyć liczbę biorących udział we współzawodnictwie.

Ob. Ajzenstein wraz z pracownikami warsztatu elektrotechnicznego zobowiązał się do dnia 1 maja br. zradiofonizować hale produkcyjne i biura fabryczne.

Każdej wypowiedzi, każdemu podjętemu zobowiązaniu, towarzyszyły długotrwałe oklaski. Świadczą one, że tkacze, tkaczki i prządki, członkowie brygad młodzieżowych, dobrze zdają sobie sprawę ze stojących przed nimi zadań, świadczą o tym, że wśród załogi MZPW rosną nowi aktywiści w walce o pokój, o Plan 6-letni, o jednolity front narodowy.

Szczepienia ochronne przeciw różycy

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tomaszowie Maz., podaje do wiadomości, że masowe ochronne szczepienia świń przeciwko różycy odbywać się będą na terenie naszego miasta w terminie od 29 marca do 10 kwietnia br.

Wszystkie zainteresowane zakłady i poszczególni hodowcy, posiadający trzodę chlewną, winni jak najszybciej zgłosić lekarzom weterynarii w rzeźni posiadaną ilość trzody.

Ci, którzy w przewidzianym terminie nie poddadzą posiadanych sztuk trzody chlewnej szczepieniom przeciw różycy, płacić będą za szczepienia wg normalnie obowiązującej taryfy, pobieranej przez Lecznicę Weterynaryjną.

Nowe władze Polskiego T-wa Turystyczno-Krajoznawczego

Na dorocznym walnym zebraniu Oddział PTTK wybrał nowe władze w następującym składzie:

Prezes ob. Antoni Rukowicz, wiceprezes ob. Jan Dekowski, dyr. Państwowego Muzeum Regionalnego, sekretarz — ob. Stefan Borys, skarbnik — ob. Janina Jaworska. Członkowie zarządu: ob. ob. Maria Królówna, Jadwiga Królówna, Stanisław Kałuża. Do komisji rewizyjnej weszli ob. ob. dr. Ptaszyńska, Teofila Pachniewiczowa, Tadeusz Jaworski, Antoni Kaczmarek.

Siedziba Oddziału PTTK mieści się przy Państw. Muzeum Regionalnym, ul. Armii Ludowej Nr 15.

Nowe władze obrały sobie za cel propagowanie idei turystyczno-krajoznawczej przez odczyty, wycieczki, wydawnictwa popularne z widokami m. Tomaszowa Maz. i jego okolic, pogłębianie umiłowania piękna okolic naszego regionu i zapoznawanie się z jego wkładem w budowę Polski Ludowej. S. B.

* * *

Wzywa się wszystkich członków byłego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a obecnie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, do uregulowania składek członkowskich za rok 1950 i I kwartał 1951 — do dnia 31 marca bieżącego roku. Składki miesięczne wynoszą 1.20 zł.

Zaległe składki można wpłacać skarbnikowi PTTK w lokalu Państwowego Muzeum Regionalnego, ul. Armii Ludowej Nr 15, codziennie w godzinach: 8—15, w niedzielę 11—13.

Członkowie, którzy nie uregulują zaległych składek w oznaczonym terminie, zostaną automatycznie skreśleni z listy członków PTTK.

Energiczna postawa aktywu społecznego — rękojmią pomyślnej walki z analfabetyzmem

Społeczna Komisja do Walki z Analfabetyzmem w Tomaszowie Maz. potrafiła zmobilizować szeroki aktyw społeczny do walki o likwidację analfabetyzmu — ponurej spuścizny rządów kapitalistycznych i okupacji.

Z ogólnej liczby ponad dwóch tysięcy osób, nie umiejących czytać ani pisać, pozostało jeszcze 463 analfabetów, którzy uczą się na 34 kursach i już wkrótce przystąpią do egzaminu. Czasu pozostało niewiele. Zgodnie z podjętym zobowiązaniem, do dnia 1 maja br. w mieście naszym nie powinno być analfabetów. Nic też dziwnego, że zarówno członkowie Komisji do Walki z Analfabetyzmem, jak i aktywiści związkowi i organizacje społeczne, dokładają wszelkich starań, aby zobowiązanie to w pełni zrealizować.

We wszystkich zakładach pracy, gdzie trwają jeszcze kursy początkowej nauki, zarówno dyrekcja, jak i organizacje związkowe dbają o frekwencję na kursach i otaczają uczących się opieką.

Inspektorat szkolny prowadzi kursy, nad którymi opiekę sprawują specjalnie do tego celu powołani instruktorzy pedagogiczni, rekrutujący się spośród nauczycielstwa. Pomaga im wydatnie w tej akcji młodzież ze starszych klas szkół podstawowych. Stwierdzono słabą frekwencję na kursach w szkole TPD Nr 2, gdzie na 60 osób zapisanych, 19 w ogóle nie przychodzi na lekcje. Winna się tym jak najrychlej zainteresować Komisja do Walki z Analfabetyzmem, gdyż słaba frekwencja na kursach przyczynić się może do przedłużenia nauki poza przewidziany termin.

Na pozostałych kursach przeciętna frekwencja znacznie się poprawiła tak, że większość uczących się przystąpi do egzaminów końcowych w połowie kwietnia br.

Ze względu na to, że nauka na kursach odbywa się przeważnie w godzinach popołudniowych, po zakończeniu pracy, Prezydium MRN w Tomaszowie Maz. wydało wszystkim uczestnikom kursów początkowej nauki specjalne zaświadczenia, które uprawniają ich do nabywania w sklepach artykułów pierwszej potrzeby poza kolejką, aby mogli zaopatrzyć się w żywność nie tracąc czasu przeznaczonego na naukę.

(bie.)

Ze sportu

Wysokocyfrowe zwycięstwo ZS „Włókniarz" w piłce nożnej

W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, „Włókniarz" Tomaszów, pokonał „Stal" Radomsko w stosunku 9:1 (6:0). Zawodnicy „Włókniarza" wykazali dużą poprawę formy od ostatniego spotkania. Dla Tomaszowa bramki zdobyli: Małkowski i Szeleszczyk po 3 i Łamajkowski, Stański i Zakrzewski po 1. Honorową bramkę dla Radomska strzelił Krawczyk.

Nieprzybycie na mecz wyznaczonego sędziego spowodowało 30-minutowe opóźnienie. W zastępstwie dobrze sędziował ob. Morawski. Widzów ponad 700.

(af)

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek, 29 marca br.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13,30 Muzyka taneczna, 13,50 F. Smetana Marzenia". 14,15 „Janczar" — opow. A. Kedrosa. 14,30 Melodie operetkowe. 15,00 L. Janaczek — morawskie pieśni ludowe. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15,50 Zagadka muzyczna. 16.00 Aud. TPPR. 16,15 Muzyka. 16,30 „Międzynarodowy Tydzień Młodzieży". 16,50 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,05 „Odpowiedzi fali 49". 17,15 Muzyka kameralna. 17,45 Poradnik językowy. 18,00 „Od naszych korespondentów" 18.10 Muzyka rozrywkowa. 18,45 „Mówimy o sporcie". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Muzyka ludowa. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20,00 Dziennik. 20,30 Koncert. 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 „Bajka o muzyce" 22.20 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

KRONIKA PABIANIC

Zaprawianie ziarna siewnego podnosi jakość i ilość zbiorów

Uchwała Rady Ministrów z dnia 24. I. 51 r. zobowiązuje rolników do zaprawiania ziarna siewnego pszenicy i jęczmienia. Dla uprzystępnienia wykonania powziętej uchwały zorganizowano sieć punktów zaprawiania. Na punkcie zaprawiania znajduje się aparat do zaprawiania ziarna, pomoc fachowa w jego obsłudze, jak również jest możliwość nabycia potrzebnej ilości zaprawy. Punkt zaprawiania znajduje się zazwyczaj w magazynie zbożowym gminnej spółdzielni, gospodarstwie Szkoły Rolniczej, resztówce Samopomocy Chłopskiej.

Oprócz punktów zaprawiania rolnicy mają możność zaprawiania ziarna siewnego w PGR-ach. Gromady dalej położone od punktów zaprawiania mogą otrzymać zaprawiarkę na czas niezbędny do zaprawiania całej ilości ziarna siewnego. W sprawie wypożyczania zaprawiarki decyduje Prezydium Gminnej Rady Narodowej.

Na ogół zaprawiarki są o napędzie ręcznym, proste w budowie i obsłudze. Nie brak jednak aparatów o napędzie motorowym, połączonym z równoczesnym oczyszczaniem ziarna.

Istnienie punktu zaprawiania nie rozwiązuje zagadnienia. Niezbędne są jeszcze zaprawy, które można nabyć w gminnej spółdzielni. Dotychczasowy przebieg sprzedaży nie rokuje nadziei, że uchwała rządu o zaprawianiu ziarna siewnego będzie właściwie realizowana. Składają się na to różne czynniki, najważniejszym z nich jest **opieszałość rolników, którzy nie doceniają potrzeby wcześniejszego przygotowania ziarna do siewów wiosennych.** Nie zdają sobie sprawy, że ziarno siewne może być zaprawiane na kilka tygodni wcześniej. Nie wszyscy rolnicy rozumieją korzyści płynące z zaprawiania nasion siewnych. Innych odstrasza znów środek chemiczny o właściwościach trujących, jakim jest zaprawa, a jeszcze inni powątpiewają w skuteczność zabiegu. W związku z tym wskazane byłoby przeprowadzenie akcji popularyzującej to zagadnienie.

Znaczenie zaprawy jest znane dla tych, którzy ją stosowali i ci nigdy nie zaniedbują użycia jej w terminie. Zaprawa niszczy bowiem zarodniki grzybów, powodujących schorzenia roślin, a oprócz tego chroni młodą roślinkę w początkowych stadiach rozwoju przed infekcją organizmów chorobotwórczych, znajdujących się w ziemi.

Na ospałość akcji zaprawiania składa się również cały **szereg niedociągnięć ze strony gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" które zbyt późno zaopatrzyły się w zaprawy i nie propagują ich sprzedaży, a niekiedy uchylają się od niej, tłumacząc to brakiem pomieszczeń, personelu, itp. Zarządy gminnych spółdzielni nie interesują się zupełnie przebiegiem sprzedaży.** Nawet nie pomyślą o wywieszeniu cennika na środki chemiczne ochrony roślin.

Najwyższy czas usunąć te błędy. Aktyw gromadzki powinien wezwać rolników do powszechnego zaprawiania ziarna siewnego pszenicy i jęczmienia. Organizacja młodzieżowa „Służba Polsce" mogłaby pomóc przy zaprawianiu zboża siewnego dostarczonego przez rolników na punkty. Komitety Ochrony Roślin, tak powiatowe, gminne, jak i gromadzkie, złożone z najbardziej uświadomionych ludzi, winny roztoczyć nadzór i fachową opiekę a rezultaty tego zbiorowego wysiłku uwidocznią się doraźnie w zwyżce plonów i w ich jakości.

Załoga spółdzielni im. Pakina przystąpiła do obniżki kosztów własnych

Obniżka kosztów własnych jest obecnie jednym z naczelnych zadań przemysłu, gdyż między innymi jest to jeden z warunków wykonania Planu 6-letniego. W tym celu Zarząd Spółdzielni im. Leona Pakina w Pabianicach oraz organizacja partyjna rzucili hasło przejścia na ruch wielowarsztatowy. Dotychczas ten ruch w przemyśle włókienniczym obejmował tylko sektor państwowy.

Na apel Zarządu Spółdzielni i organizacji partyjnej pierwszy odpowiedział tow. Handelsman, przechodząc na obsługę 4 krosien. Inicjatywa tow. Handelsmana nie pozostała bez echa. Do obsługi 4 krosien przystąpili dalsi pracownicy.

Dnia 18 marca na uroczystym zebraniu, które odbyło się w świetlicy Spółdzielni im. Pakina, przewodniczący Związku Branżowego Spółdzielni Tkackich woj. łódzkiego, tow. Tuszyński, rozdał dyplomy uznania inicjatorom ruchu wielowarsztatowego w naszej Spółdzielni.

ZAOPATRZYĆ SKLEPY w butelki dla niemowląt

Przed kilku dniami zgłosiła się do naszej redakcji jedna z czytelniczek z prośbą o interwencję w sprawie należytego zaopatrzenia sklepów w *butelki do karmienia niemowląt*. Po sprawdzeniu w sklepach PSS „Społem", zajmujących się sprzedażą tego artykułu stwierdziliśmy, że istotnie butelek do karmienia niemowląt od dwóch miesięcy nie ma.

Butelki te z podziałką gramową tzw. „gramówki" wytwarzane są przez polskie huty szklane w *dostatecznej ilości*. Nabywać je można bez trudności w Łodzi. Toteż dziwne jest dlaczego PSS „Społem" nie zainteresowała się w odpowiednim czasie sprawą braku tego artykułu w Pabianicach.

Brak tzw. „gramówek" przyczynia matkom wiele kłopotu, zmuszając je do zastępowania higienicznych i wygodnych w użyciu „gramówek", zwykłymi butelkami, tzw. ćwiartkami. Butelki te są trudne do mycia i nie posiadają potrzebnej podziałki gramowej.

Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem" winien postarać się o najrychlejsze zaopatrzenie miasta w butelki z podziałką.

Przestrzeganie bezpieczeństwa i higieny pracy wzmaga sprawne wykonanie planów

Młyn „Spójnia" prowadzony przez Polskie Zakłady Zbożowe należy na terenie Pabianic do tych instytucji, gdzie sytuacja pod względem higieny i bezpieczeństwa pracy przedstawia się zadowalająco. Nowocześnie zbudowane, zautomatyzowane pomieszczenia posiadają wszystkie konieczne urządzenia zabezpieczające, w wyniku czego na przestrzeni roku 1950 nie zanotowano ani jednego wypadku przy pracy.

Dużą zasługę w uświadamianiu pracowników młyna o tym, jakie środki ostrożności należy zachować w czasie pracy, ma miejscowe koło BHP, które odbywa regularnie comiesięczne posiedzenia. Protokóły z posiedzeń koła świadczą o wielkiej dbałości o higienę miejsca pracy i jego estetyczny wygląd. Na zewnątrz wyraża się to czysto uprzątniętym podwórzem, pięknymi zieleńcami, kwietnikami, czystymi oknami.

Fundusze referatu BHP na rok 1950 zostały w pełni wykorzystane. Zakupiono ubrania i płaszcze robocze, zorganizowano pranie brudnej odzieży, naprawiono podłogi, wymalowano wszystkie pomieszczenia młyna, naprawiono klatki schodowe, założono kilkanaście instalacji ochronnych na maszyny, uzupełniono brakujące szafy na ubrania i dokonano wymiany zużytych kabli w gazowni.

W trosce o zdrowie robotników w pakowni, pracujących w dość trudnych warunkach, zakupiono ciepłe obuwie, ręczniki i wyposażono skrupulatnie apteczkę podręczną.

Z kołem BHP współpracuje ściśle rada zakładowa, interesująca się warunkami pracy w poszczególnych działach. Załoga młyna „Spójnia" wykonuje dobrze swe plany produkcyjne, a przyczyniają się do tego niewątpliwie bezpieczne i higieniczne warunki, w jakich pracuje.

Nie wszędzie jednak korzystają pracownicy z podobnych warunków pracy. Przyjrzyjmy się np. pracy referatu BHP w Pabianickich ZPB. Pisaliśmy już niejednokrotnie o brakach i niedociągnięciach w tych zakładach. ZPB to kombinat składający się z szeregu pokapitalistycznych fabryk i fabryczek, których byłym właścicielom zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy było obce, jak obca im była troska o człowieka. Stąd wynikają dla ZPB w zapewnieniu robotnikom odpowiednich i właściwych warunków pracy poważne trudności. Nie ulega wątpliwości, że można było temu zaradzić, gdyby nad rozwiązaniem tego problemu współpracowały rada zakładowa, organizacja partyjna i kierownictwo, zamiast zrzucać cały ciężar wyłącznie na barki referatu BHP.

Sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy w Pabianickich Zakładach były omawiane na posiedzeniu egzekutywy KM PZPR w Pabianicach. Powzięte w związku z tym postanowienia pomogą rozwiązać najbardziej palące niedomagania.

Kronika sportowa

O PUCHAR POLSKI „WŁÓKNIARZ" — „STAL" 2:2

Na stadionie ZKS „Stal" w Radomiu odbyły się zawody piłkarskie o Puchar Polski między tamtejszą „Stalą" a „Włókniarzem". Zawody te zakończyły się wynikiem remisowym 2:2 i zostaną powtórzone ze względu na konieczność wyłonienia zwycięzcy. Zawody te były ciekawe i toczyły się z przewagą pabianiczan, którzy zagrali w tym dniu bardzo dobrze. Sędzia nie stanął na wysokości zadania, dopuszczając do brutalnej gry, której ofiarą padł obrońca Nowacki.

PIŁKA NOŻNA

W dniu 26 bm. na stadionie ZKS „Włókniarz" odbyły się towarzyskie zawody piłkarskie między miejscowym „Ogniwem" a rezerwą „Włókniarz" (Pabianice). Zwyciężył „Włókniarz" 2:1.

SIATKA I KOSZ

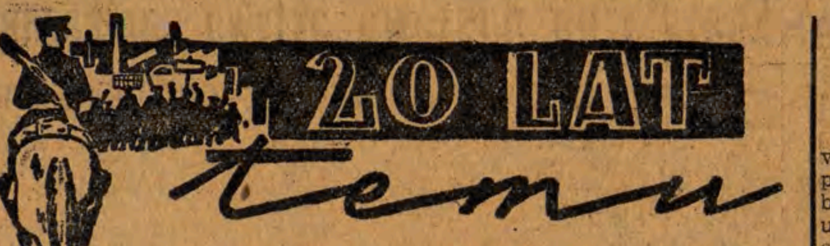
W dniu 26 bm., w hali sportowej ZKS „Włókniarz" odbył się trójmecz w piłkę siatkową i koszykówkę.

Startowały następujące drużyny: ZKS „Bawełna" (Łódź), ZKS „Włókniarz" (Pabianice) i SKS „Śniadecki". W siatkówce uzyskano następujące wyniki:

„Włókniarz" — „Bawełna" 2:1, „Włókniarz" — SKS „Śniadecki" 2:0, SKS „Śniadecki" — „Bawełna" 1:1.

W koszykówce — „Włókniarz" — „Bawełna" 45:64.

W. A.



Co pisała prasa łódzka w dniu 29 marca 1931 r.

WSZYSTKIE FABRYKI W BIAŁYMSTOKU UNIERUCHOMIONE

„W związku ze spadkiem zamówień i ogólną dekoniunkturą — pisze „Głos Poranny" — cały przemysł włókienniczy Białegostoku postanowił **unieruchomić wszystkie swe fabryki.** Liczba robotników, pozostających w związku z tą katastrofalną decyzją bez pracy **wynosi 20 tysięcy osób".**

FABRYKANT — BANDYTA

Gazety podają sprawozdania z procesu berlińskiego fabrykanta Tetznera, który dla zdobycia asekuracji spalił w swym samochodzie żebraka, przechodzącego szosą — a następnie ukrył się.

Żona Tetznera — wystąpiła w międzyczasie do władz sądowych, domagając się wypłaty wielkiej sumy ubezpieczeniowej za „zmarłego męża".

WŁÓKNIARZE NA BRUK!

W ciągu dwóch pierwszych miesięcy roku 1931 zredukowano w fabrykach łódzkich 19.407 robotników przemysłu włókienniczego.

W tym samym czasie na terenie Łodzi zredukowano 2.542 robotników innych gałęzi przemysłowych oraz 2.012 pracowników umysłowych.

Poza tym 32.415 osób pracowało na terenie Łodzi tylko po dwa dni w tygodniu.

PODWYŻKA CENY CHLEBA

Na skutek starań piekarzy łódzkich cena chleba żytniego podwyższona została z dniem wczorajszym o 15 procent. Cena bułek podwyższona została o 10 gr. na 1 kg.

Z NĘDZY

W mieszkaniu przy ul. Wiatrakowej 3 w Zgierzu popełniła samobójstwo 20-letnia Władysława Chrząstka.

* * *

Feliks Stuczyński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Słowiańskiej 25 wyskoczył z okna trzeciego piętra na bruk. Przy samobójcy wystawiono posterunek policyjny.

Zyski kapitalistyczne a polityka wojenna

Prasa kapitalistyczna zwykła dowodzić, że system spółek akcyjnych, pozwalający rzekomo każdemu nabyć akcje, umożliwia też każdemu udział w zyskach i zarządzie przedsiębiorstw. To wyuzdane kłamstwo najlepiej obalają **dane o stanie posiadania akcji w społeczeństwie amerykańskim.**

Akcje dzielą się **na zwykłe i preferencyjne** i tylko te ostatnie uprawniają do głosu na zebraniu akcjonariuszy, a więc m. in. do decydowania o dywidendzie, jaka ma być wypłacona na każdą akcję zwykłą. Otóż na giełdach USA akcji preferencyjnych nie sprzedaje się już od wielu lat. Leżą one w safes'ach banków i **gwarantują stan posiadania grupy czterystu dyktatorów życia gospodarczego Ameryki.** Zmiana safes'u następuje tylko w wyniku tajnych handlów i przetargów w ramach tejże grupy. O tym więc, aby szersze rzesze uczestniczyły w zarządzie przedsiębiorstw, w ogóle nie ma mowy.

Ale może, jak krzyczy prasa amerykańska, uczestniczą one przynajmniej w zyskach? Oto odpowiedź **na podstawie oficjalnych danych Departamentu Handlu USA i Federal Reserve Board.**

92 proc. rodzin amerykańskich nie posiada w ogóle żadnych akcji. 3 rodziny — Dupontów, Mellonów i Rockefellerów — posiadają akcje wartości nominalnej 1,4 mild. dol. Następnych 2.000 rodzin (0,008 proc. ludności) posiada 25 proc. wszystkich akcji. Dalszych 15.000 rodzin posiada 50 proc. wszystkich akcji. 1.000 największych akcjonariuszy otrzymuje 10,4 proc. wszystkich dywidend, a następnych 60.000 — 50 proc. A dywidendy te są bardzo pokaźne i rosną wprost proporcjonal-



Wszelki przejaw niezadowolenia ludzi pracy z panujących w kraju dolara stosunków jest brutalnie tępiony przez stojącą na usługach milionerów policję

nie do zaostrzania wojennego kursu w USA.

Dywidendy przemysłowe wypłacone w 1950 r. były o 22 proc. wyższe niż w 1949 r. Nie uwzględniają one nie podlegających opodatkowaniu odpisów na amortyzację, b. pokaźnych a dokonywanych w wysokości kilkakrotnie wyższej niż faktyczny koszt amortyzacyjny. Z łącznej sumy czystego zysku 22,4 mild. dol. 13 mild. zatrzymano na cele rozbudowy produkcji zbrojeniowej. Tak np. US-Steel Corp. przewiduje w br. wydatkowanie na ten cel 678 mil. dolarów.

Wzrost zysków — z 17 w r. 1949 do 22,4 mild. dol. w roku 1950 wyniósł 31,8 proc. Tymczasem w okresie od 1939 do 1949 r. zyski te wzrosły z 5 mild. do 17 mild. tj. o 240 proc. Przeciętny wzrost roczny równy był więc ok. 12 proc. **Trumanowska „mobilizacja narodowa" przyniosła więc monopolom trzykrotne podniesienia tempa wzrostu zysków.**

A oto niektóre przykłady: w przemyśle stalowym zyski w r. ub. w porównaniu z r. 1949 wzrosły o 38 proc., w przemyśle lotniczym — o 70 proc., w przemyśle elektrotechnicznym — o 28 proc., w przemyśle naftowym Socony Vacuum np. wykazuje wzrost zysków o 63 proc. itd.

Są to, jak widać, zyski bardzo wysokie. Niemniej jednak wielkie trusty pamiętają, że ich łączny czysty zysk w 1944 r. przekroczył 53 mild. dol., a więc był ponad dwa razy wyższy, niż w roku 1950. Pokój jest przeto rzeczą szkodliwą — trzeba szykować wojnę.

„Zbrojenia — pisał przewidująco jeszcze w marcu 1947 r. „Journal of Commerce" — **będą miały na celu utrzymanie zysków monopoli na aktualnym poziomie, lub nawet ich podniesienie".** W marcu 1947 r. Truman na dobre zaczął „rozkręcać" zimną wojnę. W 1950 r. zimna wojna monopolistom już nie wystarczała. Przeszli do otwartej agresji — jako przygotowania do wielkiej wojny, której celem byłoby panowanie nad światem.

Sekretarz finansowy głównego koncernu Rockefellera, Standard Oil of New Jersey, Leo D. Welch, oświadczył jeszcze w 1946 r. **„My, Amerykanie, jesteśmy największymi producentami, największym źródłem kapitału i decydującym czynnikiem w gospodarce światowej. Musimy narzucić choćby siłą tempo rozwoju i przejąć w tym truście, który nosi nazwę świata, rolę i odpowiedzialność głównego akcjonariusza".**

Przeciwko temu oto trustowi śmierci i jego głównemu akcjonariuszowi toczy się walka narodów o pokój i niezawisłość narodową.

K. WOLICKI.

Kronika filmowa
popularyzatorem osiągnięć ludzi radzieckich

Kinematografia radziecka — to potężny instrument podnoszenia poziomu politycznego i kulturalnego narodu. Szczególne znaczenie w tej dziedzinie posiadają **filmy popularno-naukowe.**

Produkcją filmów popularno-naukowych zajmuje się w ZSRR **kilka specjalnych ateliers filmowych.** Wiele z tych filmów stanowi **prawdziwe arcydzieła kinematografii światowej i cieszy się ogromnym powodzeniem wśród publiczności radzieckiej.**

Obok długometrażowych filmów popularno-naukowych, **Moskiewskie Studio Filmów Naukowych wydaje systematycznie raz na miesiąc kronikę filmową „Nauka i Technika".**

Pierwsza kronika z serii „Nauka i Technika" ukazała się przed 10 przeszło laty. W ciągu tego okresu zespół twórców kroniki zapoznał widzów — w 130 filmach krótkometrażowych — **z działalnością licznych instytutów naukowo-badawczych i laboratoriów, biur konstrukcyjnych, z osiągnięciami wybitnych uczonych oraz słynnych nowatorów produkcji.** Kronika filmowa przenosiła widza **do klinik najwybitniejszych medyków radzieckich, na pola przeobrazicieli przyrody, na rusztowania nowych budowli.**

Widzowie zapoznali się z twórczością naukową członków Akademii: **Wawiłowa, Burdenko, Wiliamsa, Gamalei, Niesmiejanowa, Bardina, Grekowa, Zielińskiego, Łysenki.**

Kronika zilustrowała pracę konstruktorów radzieckich, Bohaterów Pracy Socjalistycznej — **Iluszina, Jakowlewa, Diachtierewa.**

Stawiając sobie za zadanie popularyzację przodujących doświadczeń produkcyjnych, kronika filmowa ukazała metody pracy majstra fabryki **„Kalibr", N. Rossyjskiego,** brygadzistki oddziału montażowego fabryki żarówek, **W. Chrisanowej,** murarza **F. Szawlugina,** hutników **A. Subbotina, W. Michajłowa** i wielu innych.

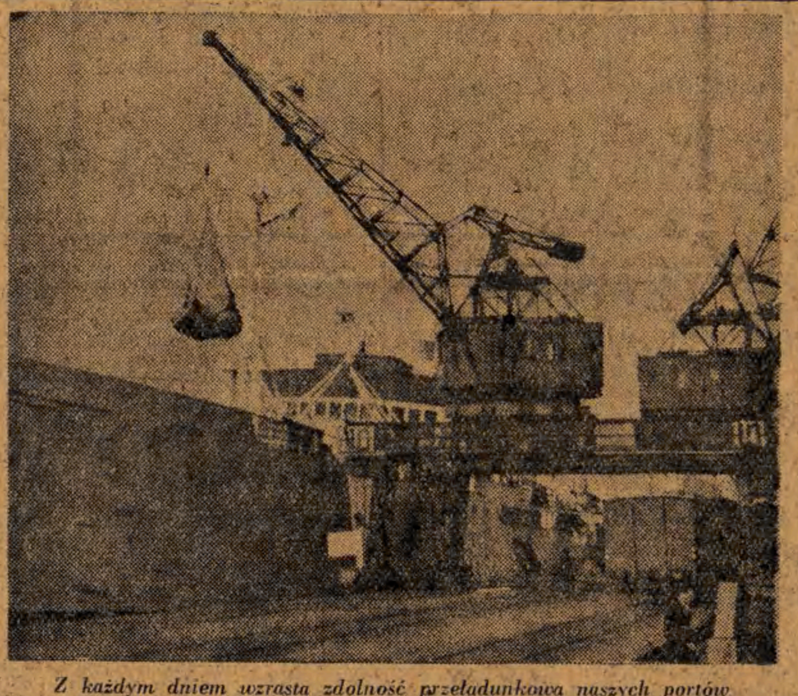
W związku z olbrzymim rozmachem budownictwa w okresie powojennym, w kronice filmowej szczególnie wiele miejsca poświęca się **popularyzacji nowych metod robotników budowlanych oraz potężnego sprzętu technicznego, ułatwiającego pracę budowniczych.**

Widzowie oglądali niedawno na ekranie oryginalne urządzenia mechaniczne, skonstruowane przez inżyniera W. Bakitko i technika K. Panczuka; ich **„mechaniczny sztukator"** znacznie przyśpiesza proces pokrywania ścian tynkiem i zastępuje pracę 250 robotników. Sfilmowano też opracowaną przez grupę ukraińskich inżynierów budowlanych metodę produkcji ozdobnych pustaków ceramicznych.

Jeden z najnowszych numerów kroniki filmowej „Nauka i Technika" poświęcony jest **zagadnieniu chromowania części trących maszyn.** Inżynierowie radzieccy opracowali technologię chromowania, pozwalającą na otrzymanie powierzchni porowatej. Powierzchnia ta wchłania smary, dzięki czemu chromowana część maszyny pracuje **10—15 razy dłużej niż niechromowana.**

Grupa reżyserów i operatorów — twórców kroniki filmowej „Nauka i Technika" — utrzymuje stały kontakt z najpoważniejszymi radzieckimi instytucjami naukowymi, których pracownicy biorą udział w opracowywaniu planów tematycznych kroniki, w dobieraniu tekstów i ostatecznym redagowaniu filmów.

M. DOŁGOPOŁOW



Z każdym dniem wzrasta zdolność przeładunkowa naszych portów
Na zdjęciu: wyładunek towaru ze statku M-S „Czech" w porcie gdyńskim.

Na półce z książkami

„Poławiacze krabów"

Japońska literatura rewolucyjna wyrosła w podziemiu, do którego zepchnął ją faszyzm. Jednym z jej twórców był **Tadżiki Kobajaszi,** członek Japońskiej Partii Komunistycznej, nieustraszony bojownik wolności i utalentowany pisarz. W walce oddał życie; aresztowany w 1933 roku, zginął bohaterską śmiercią w faszystowskim więzieniu.

Dziś, gdy imperializm amerykański odradza faszyzm japoński, gdy w bezpośrednim sąsiedztwie Japonii — w Korei — agresja imperialistów rozpaliła pożogę wojenną, zagrażającą pokojowi świata, **dzieła Tadżiki Kobajaszi, ukazujące nieprzejednaną postawę japońskiego proletariatu wobec faszyzmu, posiadają szczególną wymowę.**

Porywająca opowieść Tadżiki Kobajaszi **„Poławiacze krabów"** *), wydana w ramach popularnej biblioteki trzyzłotowej „Czytelnika", stanowi cenną pozycję naszego rynku wydawniczego. Bohaterami jej są rybacy i marynarze — robotnicy pływającej fabryki konserw, należącej do jednego z japońskich koncernów.

Życie, jakie zmuszeni są pędzić na statku, stanowi **wstrząsający obraz kapitalistycznego wyzysku.** Straszliwe warunki higieniczne, terror i głód — wszystkie te tak dobrze nam znane atrybuty imperializmu, wyciskają piętno na losach bohaterów książki. Dla przedstawicieli koncernu ludzie, życie ludzkie ma niewielką wartość. Gdy telegraf przynosi na statek depeszę SOS, jaką nadaje jakiś rybacki statek, walczący nieopodal z burzą, dowództwo pozostawia go własnemu losowi. Całkowite lekceważenie życia załogi, praca ponad siły, niewolnicze traktowanie robotników **rodzą** wśród załogi bunt.

Narastanie tego buntu stanowi istotną treść książki. Na początku występuje tylko zrezygnowana, nieświadoma swojej siły — masa. W miarę rozwoju wypadków rodzi się **świadomość — wysuwają się przywódcy, wokół których łączą się i organizują robotnicy.** Do buntu, podjętego przez rybaków, przyłączają się palacze i marynarze. Jedność daje im poczucie siły, które mimo chwilowej klęski pozostaje ich trwałą zdobyczą. **„Najważniejsze, to zespolić wszystkie siły** — mówi na ostatniej karcie książki jeden z rybaków. — **Teraz już wiemy, czego można dokonać wspólnymi siłami".**

Książka Tadżiki Kobajaszi jest bogata w treść i porywająca w formie. Potęgująca się, stronica po stronicy, dramatyczność akcji trzyma uwagę czytelnika w nieustannym napięciu. Piękny język, umiejętność stawiania przed oczyma czytelnika niezwykle wyrazistych, a malowanych najprostszymi środkami, obrazów stawia autora w rzędzie pisarzy wielkiej miary.

B. K.

*) Tadżiki Kobajaszi. „Poławiacze krabów", tłum. z języka czeskiego A. J. Kamiński. Sp. Wydawniczo-oświatowa „Czytelnik", Warszawa, 1950 r. Str. 149.

23.



LEON GOMOLICKI

LOKAUT

Brzeskot wygłosił na wiecu przemówienie, w którym „zagroził" fabrykantom „opinią całego cywilizowanego świata". Była odpowiednio zorganizowana prasa, zaś przewodniczący Towarzystwa Kultury Polskiej, wystosował drugi list do związku fabrykantów łódzkich w Berlinie:

„*Nie przeczymy* — pisał w tym liście A. Świętochowski — *zresztą sami robotnicy to przyznają, że fabryki ogarnęła anarchia, utrudniająca, a nieraz nawet uniemożliwiająca prawidłowość ich produkcji. Nie sądzimy wszakże, ażeby ta anarchia była całkowicie skutkiem „bezprzykładnego wyuzdania" i „demoralizacji robotników" lub nawet terroru „nieuczciwych agitatorów". Stanowi ona bowiem tylko jeden z objawów ogólnego zamętu, rozpadu i rozstroju, jeden z fermentów powszechnego wrzenia. Burza szaleje na całej przestrzeni państwowej i zwichrzając wszystkie dziedziny życia, musiała odwiecznej i nieprzerwalnej walce kapitału z pracą, nadać mocniejsze natężenie, gwałtowniejszy przebieg wszędzie, a najbardziej tam, gdzie toczy się przy wielkim skupieniu obustronnych sił, w Łodzi... Że zaś w wybuchu rewolucji najczynniejszy i największy udział wzięli ci, którym jest najgorzej, to chyba zrozumiałe i usprawiedliwione. Tymczasem, według Sz. Panów, wymaga to „kary", kary mściwej, jaką właśnie ma być lokaut, nazwany publicznie nawet przez jednego z fabrykantów łódzkich „środkiem okrutnym", a ogłoszony wtedy, kiedy — jak świadczą zebrane przez nas dowody — wśród samych robotników zrodziła się głośno wypowiedziana i częściowo urzeczywistniona myśl uporządkowania bezładu. Jeżeli trudno pojąć, jakim sposobem ta „kara" da się wytłumaczyć „psychologicznie", to chyba jeszcze trudniej, jak pogodzić z sumieniem, które chce być czyste. Szan. Panowie są zdania, że jako fabrykanci „nie mogą w żadnym razie powodować się sentymentami, muszą trzeźwo oceniać położenie". Pomimo całej stanowczości tego zapewnienia pozwalamy sobie wątpić, ażeby najbardziej „trzeźwy" fabrykant musiał być tylko rachującym automatem i ażeby w najściślej prowadzonych księgach handlowych nie było bodaj małej rubryczki dla „sentymentu". Człowiekowi wolno przestać być wszystkim, tylko nie człowiekiem. W imię tej jego niezbywalnej godności i obowiązku zapytujemy: czy ten c z ł o w i e k powinien myśleć o „ukaraniu" dziesiątków tysięcy l u d z i, którzy ciągle żyją wpatrzeni w straszne widmo głodu i których on jednym słowem może każdej chwili rzucić pod miażdżące koło losu?..*"

List A. Świętochowskiego kończył się również odwołaniem do opinii publicznej: „*Ponieważ zaś lokaut łódzki jest sprawą sięgającą swym znaczeniem poza obręb wypadku miejscowego, ponieważ cały ogół jest w niej zainteresowany i niezawodnie zechce ratować tych, których Szan. Panowie postanowiliście zgnębić „karą", postaramy się przeto cały materiał tej sprawy z poufnych badań i wyjaśnień wynieść na scenę publiczną. Odpowie to formalnie życzeniu Szan. Panów, ażeby społeczeństwo i prasa zostały należycie poinformowane*".

Informacje te, poparte komentarzami, zaczęły istotnie ukazywać się w różnych pismach polskich i rosyjskich, krajowych i zagranicznych. Celem ich było wpłynąć na organizatorów lokautu. Ale autor lokautu łódzkiego, Maurycy Poznański, podjął wyzwanie. „Birżewyje Wiedomosti" ogłosiły wywiad, w którym Poznański powtórzył swe dawne argumenty.

„*Wiemy doskonale* — czytano w jego oświadczeniu — *że lokaut sześciu olbrzymich fabryk jest krokiem barbarzyńskim i wobec robotników, i wobec fabrykantów. Pojmujemy dobrze całą doniosłość, nawet niebezpieczeństwo zrobionego kroku, ale jest to twarda walka, bez sentymentów, surowa konieczność...*"

* * *

W wolnych chwilach Najdel wpadał wieczorami do doktora Kaufmana, założyciela i kierownika Towarzystwa Szerzenia Oświaty. Tu, na osobnym stoliku, można było znaleźć literaturę bieżącą, dotyczącą lokautu łódzkiego. W mieszkaniu „starego" zbierało się dużo ludzi, prowadzono dyskusje, krzyczano aż do zachrypnięcia, improwizowano referaty, przesiadywano często długo po północy. Ludzie byli różni: partyjni i sympatycy, każdy mógł tu swobodnie wypowiedzieć swoje zdanie. Wszystkich łączyła szczera żądza wiedzy. Toczyły się również rozmowy w ściślejszym gronie. Wówczas zamykano drzwi, a pod oknami spacerowała warta, która dawała znaki pogwizdywaniem.

Przeglądając prasę „lokautową" Najdel przerzucił broszurkę Wacława Sieroszewskiego, z której dochód przeznaczono na „ofiary lokautu łódzkiego". Broszurka skierowana była przeciwko Henrykowi Sienkiewiczowi. Sieroszewski oskarżał popularnego pisarza o barbarzyństwo: „Literatura polska — pisał — nie posiada dzikszych wzorów nad te, którymi usiane są Twe, mistrzu, powieści. Krew szeroką rzeką przelewa się przez stronice tych książek, tysiące ócz zachodzi bielmem śmierci... Oprócz tego H. Sienkiewicza przestrasza bandytyzm, który, według niego, przerodził się w polski socjalizm..."

Drugą broszurę napisał współpracownik „Birżowki", Timkowski-Kostin. Miała tytuł *„Miasto proletariuszy"* i polemizowała z Maurycym Poznańskim *„Nie zgadzam się zupełnie z p. Poznańskim* — pisał autor — *aby jego czyny określać prostym słowem „postępek", tym bardziej, że do tego postępku nie można znaleźć żadnych bezpośrednich pobudek w zachowaniu się ostatnimi czasy robotników — szczególniej tych, którzy pracowali w pięciu pozostałych fabrykach, zamkniętych na żądanie p. Poznańskiego. W Niemczech, na które powołuje się p. Poznański, rzecz się ma w podobnych wypadkach zupełnie inaczej... Tam lokaut staje się mniej więcej legalny, są dwa walczące obozy odpowiedzialne za swoje postępki: zjednoczeni robotnicy po jednej stronie, zjednoczeni kapitaliści po drugiej...*".

Łódzkich robotników autor broszury przedstawiał jako bezsilne ofiary. Dodawał:

„*Są rozmaite „uspokajające środki, a najwierniejszy, i najpewniejszy" z nich, o którym nie mówią nic żadne międzynarodowe umowy — to głód. Ten właśnie środek „uspokajający" łódzcy dobrodzieje robotników — fabrykanci — postanowili zastosować, aby wyleczyć proletariuszy ze zbytniej „nerwowości". „Metoda" ta naturalnym biegiem rzeczy, zamiast ułagodzić proletariuszy, jeszcze więcej ich rozjątrzyła. Warunki życia w Łodzi pogmatwały się coraz bardziej. Widać było, że to wszystko prowadzi do smutnego końca. Trzeba było rozplątać potworny węzeł, wyjaśnić psychologiczne czynniki zaplątanych ludzkich stosunków. Ta myśl towarzyszyła mi ciągle przy robieniu codziennych notatek...*"

(D. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 212-85. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-32. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VII 8833 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.

D-2-12877